



Fot. MICHAŁ SROKA

Elektrycznym do Krynicy

Jesienią roku 1983 minister Janusz Kamiński w towarzystwie przedstawicieli DOKP z Krakowa prezentował w sądeckim Komitecie Wojewódzkiej partii koncepcję elektryfikacji linii kolejowej Tarnów — Krynica. Patrzyliśmy na liczne plany i trochę z niedowierzaniem słuchaliśmy zapowiedzi dotyczących terminu ukończenia prac. Na trasie liczącej około 150 kilometrów należało — w trudnym terenie — wymienić tory, przebudować stacje i perony, doprowadzić zasilanie, zmodernizować łączność, pomyśleć o korekcie torów i o mijankach, załatwić wiele kwestii zaprzęgniowych, prawnych i technicznych. Na dodatek roboty trzeba było tak zaplanować, żeby pasażerowie korzystający z tej bardzo uczęszczanej linii kolejowej w jak najmniejszym stopniu odczuli okresowe zamknięcia torów.

Był to wielki egzamin dla projektantów z Krakowa i Warszawy, dla inwestorów (Południowa DOKP) i wykonawców (z Krakowa, Warszawy, Radomia i Tarnowa).

Pracujące „pod chmurką” załogi nie zawiodły. W listopadzie 1984 pociąg elektryczny wjechał do Tuchowa, w sierpniu roku następnego — do Gromnika, cztery miesiące później — do Grybowa. W maju 1986 był już w Nowym Sączu, teraz dotarł do Krynicy.

Początkowo niedowierzanie ustąpiło podziwowi. Sądczązna umie docenić rzetelność — dziękujemy i gratulujemy! Kosztem wielu miliardów złotych zmodernizowano grupowośn głowy szlak kolejowy regionu, usprawniono podróżowanie, podniesiono komfort jazdy, poważnie ograniczono zanieczyszczenie środowiska naturalnego.

Po 111 latach od uruchomienia tej linii pociąg elektryczny wjechał do Krynicy. Był przy tym nasz fotoreporter. Zdjęcia lepiej od słów oddają atmosferę tego wydarzenia — obejrzyjcie, Państwo, fotoreportaż na str. 4 i 5.

— Gd góry i od dolu dojrzewa w Polsce myśl, by inaczej niż obecnie zorganizować system rządzenia lokalnymi zbiorowościami, takimi — na przykład — jak Zakopane, Nowy Targ, Gorlice, Nowy Sącz.

Najpierw o tym, co słyszę „na dole”. Społecznicy z rodowodem powiatowym wdychają za „dawnymi, dobrymi czasami”, kiedy to Prezydium Rady Narodowej wyposażone było w dwie ważne funkcje równocześnie: podejmowało decyzje i odpowiadało za ich realizację. Od uchwały do czynu było bliżej niż dziś, bo lokalna władza miała własne przedsiębiorstwa i środki pozwalające wprowadzić w życie to, co sobie postanowiono.

Działacze z krótszym stażem, którzy tamtych doświadczeń nie mają, reprezentują w tej chwili dwie „szkoły”. Jedni — za trudniejszą w administracji — w przypływie szerzoności powiadają, że łatwiej u sporali się do kłopotami swoich miejscowości, gdyby władza wojewódzka zrezygnowała z części swych uprawnień i pozwoliła im w całości przejąć np. gospodarik komunalną, komunikację, budownictwo. Gdy niedawno wybuchła sprawa nowotaraskich wodociągów, nie bez racji pytano, czy wojewódzkie potrzebne jest zwierzchnictwo nad lokalnymi przedsiębiorstwami wodociagowymi? W Zako-

ADAM OGORZALEK

Zaproszenie do dyskusji

paniem zabiegano z kolei — z powodzeniem zresztą — o większy wpływ miejscowej instancji partyjnej na obsadzanie stanowisk kierowniczych. Z Gorlic dotarła wiadomość, że tamtejsi „Społomowcy” winią swoją spódielczą „nadbudowicę” w wojewódzkim Sączu za storpędowanie przed kilkoma laty ważnych dla miasta nad Rópa inwestycji.

Druga „szkoła” — reprezentowana przez ludzi działających w radach narodowych — głosi, że samorząd lokalny odcieciu od znaczących źródeł dochodów własnych, nie mający przedsiębiorstw wykonawczych — może sobie uchwalać, co chce, ale góra i tak jest urząd dysponujący kadra etatowych pracowników i o wiele większymi niż rady możliwościami działania.

Wszyscy zgodni są, że błędem była likwidacja przemysłu terenowego. Prawie nikt nie jest entu-

zjasta obecna „dwuwładza”, wykonawstwo na ratuszu, a uchwały na sesji rady narodowej. Odpowiedzialność się rozmydła, wsparcia społecznego specjalnie nie widać, fachowcy obdarzeni talentami organizacyjnymi nie garną się do zajmowania stanowisk we władzy, raczej lokują się w przemyśle. Ci, którzy zgodzili się kandydować do rad narodowych, czują niedoświadczenie; formalnie są władza, w praktyce niewiele mogą.

Skoró ten stan rzeczy prawie nikomu „na dole” nie odpowiada, to pewnie trwa on dzięki uporowi „góry”? Okazuje się wszakże, iż jest to podejzenie nieskuteczne. Na posiedzeniu Rady Konsultacyjnej prof. Jan Szczepański mówił niedawno, że szansa przełamania społecznej pasywności, alternatywa niewydolności administracji — może być działanie społeczeństwa. W tym celu problemy lokalnych zbiorowości trzeba rozwiązywać siłami tych zbiorowości, a

nie importowaną pomocą. Trzeba więc rozbudzić siły wewnętrzne, dać im możność działania, a nie działać za nie.

Rzecz polega na tym — mówił prof. Szczepański — że wytworzyć się stan, w którym nikt nie może sobie wyobrazić innego sposobu działania, jak kontrolowanie, naskanie, popychanie aparatu administracyjnego, który w coraz szerszym zakresie gromadzi „podkładki” do działania, ale mało działa (...). To nie jest opiswane przez socjologów „społeczeństwo organizacyjne” (...). To jest „społeczeństwo urzędujące” zorganizowane do urzędowania, a nie dla działania. W tym systemie jest także „rozmyta” odpowiedzialność. Gdyż jeżeli za załatwienie jakiejś sprawy odpowiada kilka pionów i wiele urzędów, wtedy nikt nie dojdzie do ustalenia odpowiedzialności za cokolwiek.

Ledwo zdążyliśmy przestudiować materiały z posiedzenia Rady Konsultacyjnej (kto nie zdążył, niech je koniecznie kupi w „Ruchu” i przeczyta, bo jest to lektura wielo zapładniająca); ledwo zdążyliśmy przetrawić te drugocząca krytykę niewydolności starych struktur organizacyjnych, nadeszło z Komitetu Centralnego partii o-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

pracowanie, w którym napisano wprost:

„Uważamy, że warunki dojrzwały ku temu, aby na podstawach kalkulek samorządowych oprócz system kierowania społecznościami lokalnymi w gminach i w miastach.

W związku z tym niezbędna będzie daleko idąca nowelizacja ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, zmierzająca w kierunku stopniowego rad narodowych stopnia podstawowego w organa samorządu terytorialnego, wyposażone w podmiotowo prawnopubliczną i prawnocivilną, odpowiedzialną przed organami państwa za przestrzeganie obowiązującego prawa, a przed mieszkańcami za efekty kierowania rozwojem społecznym i gospodarczym miasta czy gminy. Ogniwa państwa, zorganizowane na zasadzie pionowego podporządkowania, siegający więc w zakresie swego działania do szczebla wojewódzkiego, a także rejonowe

Zaproszenie do dyskusji

go — tam gdzie taka potrzeba będzie występować.

Samorząd miasta i gminy musi zostać wyposażony w samodzielność finansową, bieżącą na posiadanej własności komunalnej, działalności gospodarczej oraz fiskalnej. Redystrybucyjne funkcje budżetu państwa oczywiście nie znikną na tym szczeblu całkowicie, lecz powinny zostać ograniczone do niezbędnych rozmiarów, zapobiegających w szczególności narastaniu się dysproporcji wojewódzkich między różnymi regionami kraju.

Uważamy, że osoba sprawująca funkcję kierownika organu wykonawczego samorządu terytorialnego powinna być wybierana bezpośrednio przez ludność miasta i gminy.

Samorząd terytorialny w nowej formule będzie mógł wziąć na siebie większą odpowiedzialność za gospodarność i poziom życia oby-

wateli w mieście i gminie, za porządek i ład w nich panujący, za rozwiązywanie lokalnych sprzeczności i konfliktów, efektywność pracy administracji i usług, właściwe wykorzystanie infrastruktury społecznej. Zwolni to zarządem organy państwa od zajmowania się sprawami drobnymi, o charakterze szczegółowym, pozwoли im skupić się na strategii i nadzorczo, na problemach o charakterze strategicznym, ponadlokalnym”.

Współbrzmni to wyrażenie z przemyśleniami i nadziejami zrodzonymi „na dole”. Wiadąc, że również we władzach centralnych kiełkuje idea przełamania apatii społecznej poprzez uruchomienie spontanicznej aktywności lokalnych zbiorowości. Ten proces nie dokona się jednak. W nielicznej miejscowości brakuje naturalnych liderów, łączących zdolność przywództwa, wiedzę i uczciwość z gotowością poświęcenia się pracy dla dobra publicznego. Nie jestem też pewien, czy w wyborach o bardzo

smiałej procedurze poparcie uzyskanie najlepsze. Mój sceptycyzm kieruje się stąd, że w ostatnich latach niektóre, demokratyzowaną ordynacją posługujące się gremia — „wycinali w pień” w tajnych wyborach także kandydatów wartościowych, znanych z odwagi cywilnej, nieprzejednanych w walce z bylejakością, stawiających nie tylko sobie wysokie wymagania.

Mimo rozlicznych wątpliwości sądzę jednak, że nie tylko naszej gospodarce lecz także organizacji życia publicznego — potrzebne są realne reformy. Obyśmy nie stracili czasu zbyt dłużej czasu na ich dyskusywaniu!

U nas, gdzie tradycja samodzielnego stanowienia o sprawach lokalnych zakorzeniona jest w świadomości społecznej, gdzie ćwierć wieku temu był poligon dobrych doświadczeń samorządowych — impulsy idące z Warszawy spotkają się zapewne z żywym rezonansem.

Byłbym rad, gdyby Członkowie zechcieli się w tej sprawie wypowiedzieć.

ADAM OGORZALEK

Przeczekać reformę?

Istotną częścią programu udziawiania gospodarki miało być rzetelne i powszechne przyrzeczenie się każdemu stanowisku pracy i każdej strukturze organizacyjnej oraz odpowiedź na pytanie, czy właściwie wykorzystujemy ludzi, sprzęt, surowiec i energię? Mija rok od połowienia się w powszechnym obiegu słowa atestacja. Wydział Ekonomiczny KW partii skłaniałowo wyznaczył tego przedsięwzięcia. Oto co stwierdzono:

▲ Większość przedsiębiorstw znajduje się wciąż na etapie wstępnych przygotowań i oczekuje na wytyczne z góry. Rzadziej się w oczach schematyzm postępowania kadry kierowniczej, niechęć do nowych rozwiązań, przywiązanie do działań dotychczasowych.

▲ Wśród przedsiębiorstw, które tworzące podeszły do atestacji stanowisk pracy, można wymienić zwłaszcza

kilka. Np. w „Gliniku” zintensyfikowano blisko 4 tys. stanowisk pracy, zaś atestacją objęto połowę stanowisk wycieczki uzyskały atest pełny. W gorlickim „Matyloza” atestowano wszystkie stanowiska; pełny atest uzyskało 165 stanowisk, atest warunkowy 51, 6 przeznaczono do likwidacji. W sądeckim „Nowogum” atestacja również objęła wszystkie stanowiska (11 nie uzyskało atestu, 63 — warunkowy) w kieleckich kamieniołomach po przesztutowaniu 14 procent stanowisk ograniczono zatrudnienie na stanowiskach nieprzejętych (do 115 etatów) przesłano do produkcji 1 osobę. Znaczne oszczędności w zatrudnieniu dostrzeżono w ZNTK, gdzie ponadto uznano za zbędne niektóre ogniwa pośrednie w administracji zakładu.

▲ Bardzo zróżnicowane są koszty atestacji w ZNTK obecnie są to dodatkowe wydatki, zaś w Sudeckich Zakładach Naprawy Samochodów zapłacono ponad milion złotych, choć efekty budzą poważne wątpliwości.

▲ Stanowczo za wolno przygotowywano się do atestacji w nowotarskim kombinacie obuwicznym, w gorlickiej Rafinerii i w jordanowskich KZA, Transportowcy, drogowcy, PKP, WPK — test nie spotykałoby należyście minione roku — oczekuje się na instrukcje i wskazówki z jednostek nadrzędnych.

▲ Powodzenie reformy gospodarczej w naszym regionie stąd pod znakiem zapytania także z innego powodu. Otóż w większości przedsiębiorstw nie widać również postępu we wdrażaniu ze spotychnych form organizacji pracy. Wytłumaczeniem ma być brak zainteresowania załóg, kłopoty zapasotrzonowe i 12-procentowy próg wzrostu wynagrodzeń.

▲ Brygadowy system pracy wprowadzono w Sudeckich Zakładach Elektro-„Węglowych” (33 procent załogi) i w „Gliniku” (17 brygad — 481 pracownik). W „Nowogum” są dwie brygady, w WPK — jedna (druga w trakcie organizacji).

W „Gliniku” wprowadzenie doświadczeń ulanowskiej fabryki obrabarek i warszawskiego kombinatu „Via” przyniosło 20-procentowy wzrost wydajności pracy i znaczny spadek absencji. Dobre efekty osiągnął również „Nowogum” i SZEW.

Do wprowadzenia brygadowego systemu pracy przystępują się w ZNTK, w gorlickim i lososzańskim przedsiębiorstwach przemysłu drzewnego, w Kopalni Skalnych Surowców Drogowych, w sądeckim kombinacie budowlanym i w Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej w Nowym Sączu. Reszta wciąż zwleka.

Wydział Ekonomiczny KW uważa za konieczne ofensywniejsze podjęcie spraw atestacji i spotychnych form organizacji pracy przez terenowe i zakładowe instancje PEPR oraz przez Urząd Wojewódzki. Nowych impulsów w tych dwu ważnych elementach reformy gospodarczej należy się też spodziewać w najbliższym czasie od władz centralnych.

ROMAN KOSTANECKI:

Warto wiecek, ze...

● Inspekcja Robotniczo-Chłopska kilkakrotnie sygnalizowała o nieprawnym rozdaniu surowca rolniczego i materiałów budowlanych. Wojewoda polecił Wydziałowi Kontrolnemu zbadać tę sprawę oraz ocenić realizację wniosków potencjalnych wydanych przez IRCh. W większości urzędów miast i zgin rozdania ciałników, sprzętu rolniczego i materiałów budowlanych odbyły się zgodnie z przyjętymi kryteriami oraz zasadami sprawiedliwości społecznej. Ale są też niechlubne wyjątki. Problem zaczyna się od funkcjonowania zespołów powołanych przez naczelników do opiniowania o przydziału sprzętu rolniczego i materiałów budowlanych. Powołano je we wszystkich jednostkach, lecz różna jest ich aktywność, a frekwencja na posiedzeniach często niska. W Czeraszynie, dla przykładu, dokonano rozdania ciałników i sprzętu rolniczego w obecności 4 członków 12-osobowego

zespołu. Podobne przypadki zdarzały się w Łaskowej i Łosinie Dolnej. Nie wszędzie kontrolujący mogli dostrzec się dowodów świadczących o zwołaniu posiedzenia zespołu i prawidłowym zawiadomieniu jego członków. Różni są więc podejrzanie o wybrórze powiadomienia członków zespołów. Wiele do zyczenia pozostawiają protokoły z posiedzeń tych gremiów, często luki i konkluzje i pobawione uzasadnień podjętych opinii. Tak było w Grybowie i Piwnicznej. Niedbale prowadzone ewidencje wniosków o przydział sprzętu rolniczego powoduje, że członkowie zespołu nie mają pełnego rozeznania, czy wnioskodawca spełnia kryteria przydziału. Zarazt ten postawiony urzędnikom w Piwnicznej, Nawojowej, Grybowie, Łaskowej i Łasku. W Grybowie ponadto stwierdzono rozbieżności w danych dotyczących wielkości użytków rolnych wykazanych w rejestrze wniosków oraz w ewidencji przydziału. W Czeraszynie natomiast nie przydzielano na posiedzenia zespołów wszystkich wniosków osób ubiegających się o przydział, a tylko te, które z nich nie wzięli świadomie manipulowano komisjami. W

Czeraszynie przydzielono 15 ciałników bez zachowania kryterium wielkości gospodarstwa rolnego. Tam też przydzielono ciałniki rolnikom, którzy nie legitymowali się żadną sprzedażą produktów w uspołecznionych punktach skupu.

Zbadano również rozdział deficytowych materiałów budowlanych. Drastycznie nieprawidłowości w uspołecznionych punktach skupu. Zbadano również rozdział deficytowych materiałów budowlanych. Drastycznie nieprawidłowości w uspołecznionych punktach skupu. Zbadano również rozdział deficytowych materiałów budowlanych. Drastycznie nieprawidłowości w uspołecznionych punktach skupu.

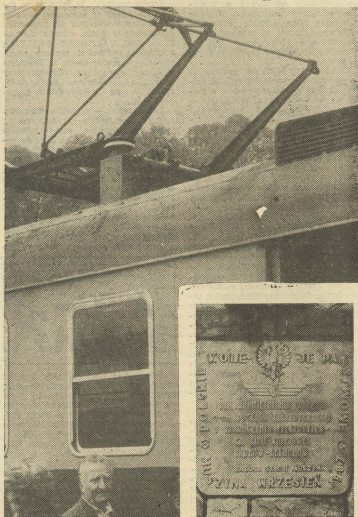
i Piwnicznej nie kontrolowały w Gminnych Spółdzielniach i placówkach handlowych przestrzegania zasad sprzedaży materiałów budowlanych. A szkoda, bo w Mażanynie Towarów Masowych w Krośniku stwierdzono przypadki sprzedaży cementu w większej ilości niż rozdzielono i korzystanie ze zleceń na inne nazwiska.

● Wojewódzka Komisja Planowania opracowała zaalenia Wojewódzkiego Planu Rozanego na 1988 rok. W październiku br. zostana ukończona m. in. z związkami zawodowymi i listopadzie WRN zapozna się z wynikami tej konsultacji i wówczas planiejsi przystąpią do opracowania projektu WPR na przyszły rok.

Poprosiłem przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania, mgr Józefa A. Wiktora, o zwięzłą charakterystykę założeń planu:

— Do końca przyszłego roku liczone mieszkalnictwo w naszym województwie przebiegać będzie w tempie 6 i 7 tysięcy i przekroczy 655 tysięcy osób. Natomiast zasoby siły roboczej zwiększą się o około 4,5 tysiące osób. Faktorem, który nie można pominąć przy konstruowaniu planu. W polityce społecznej na osobie mieszkańca uzyskuje się problem mieszkalnictwa. W 1988 r. Rok przebiegał mi przednie przebiegnięciem regresu w uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym. Przewidywane przekroczenie w 1988 r. do użytku 1076 mieszkań w budow-





BEATA DEMBOWSKA

Pisza do nas

● Czytelnik z Nowego Targu proponuje, by zaprzestano sprzedazy gwintekow. Po kalnym opidaniu nasila sie holez w osiedlach mieszkalniowych, promady dzieci utyziqyqy ochoco rónydz zabawek (tróbkí, guziki, kopniki). Rodzice nie zdajq sobie sprawy, jakto utrápieniem dziei innych sá to mechaniczne guziki i tróbkia. A sprzedaz petard to przeciez skandal!

Od redakcji: Jesteśmy zwolennikami ciszy, więc bez żalu przywitamy wiadomość, że ten odpustowy zwyczaj wygasł. Kiedyś nasze miasteczka — prawie wolne od samorhodów i nie tak resto zabudowane — mogły „strawić” trochę popustowego hałasu. Obecnie jest go stanowczo za dużo i rzeczywicie postulat Czytelnika powinien dotrzeć do uszu właściwego ministra. Może dyrektor Wydziału Handlu UW byłby uprzejmy przekazać tę sugestię, do kórw?

● Sadecki „Orbis” ma już drugi aparat telefoniczny! Tak więc nie wszystkie prasowe boje kończą się porażką. Również pani Jadwiga Zaykowska odefinie wrzemić, ponieważ sádeckie MPGKÍ stredziło jej niezycjnego psa z ewidencji i nie bedzie okazywati wiecej scigac bezzasadnymi werwaniami.

● Prezes Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, Stanisław F. Su-

kiennik, po krytycznej notatce o marnej jakosci uslug w zakopianskiej restauracji „Kolorowa” zapowiada kontrole tego lokalu.

● Pan Alfred Kozlowski sygnalizuje sluzbom odpowiedzialnym za lad i porzadek, że przed wyjściem do sádeckiego „Pewexu” przy ulicy Jasieloiiskiej spraja mlodych nierobów nagabuje klientowic o waluty obce. Wewnątrz sádepu mocno bodchiemieni — równie mlodzi ludzie — blokujq dojście do lad i kasy, utrudniajcie rach. Czy tek musi być? Wyrazim nadzieje, że obecny stan niepnie radykalniej poprawie.

● Taksówkarzy krytykowany przez p. Alfing Przybył twierdzi, że odmówil dalszej jazdy ze wzgledu na zly stan drogi w Zabelcu. Sprawę bada Zrzeszenie Transportu Prywatnego. Zdaniem czeól taksówkarzy brak asfaltu nie jest dostatecznym powodem do odmowy wykonania uslugi; przejadza rzeczywisty stan drogi, a ten w przypadku Zabelca — niech ocenia fachowcy.

Nadal znaczna czesc taksówkarzy bojkotuje telefon zamalstwowany na pocztku postoyu przy sádeckim dworcu PKSt. Zapowiedzianej przez prezidenta miasta kontroli jakos nie widac. Jesli sytuacja nie ulegnie zmianie, bedziemy zmuszeni oglasic bojkot taksówok. Czy doprawdy nie da sie tego drobiazgu załatwic bez awantury?

● Dyrekcja WPK potwierdza, że autobus linii 26 rzeczywicie uległ w dniu 11 sierpnia awarii i dlatego

kierowca odmówil zatrzymania sie w Jamnicy, Passzerka — osoba starsza — nie dostylaza informacji kierowcy i dlatego zlozyla skargę w redakcji. Rzecz mozna by wiece uznać za wyjdniowa, gdyby nie jednolone zdanie z pisma dyr. Wieslawa Skwarki:

„Dyrekcja WPK uznaje, że notatka prasowa (...) pomija szereg istotnych faktów, co czyni ją tendencyjną, sugestywną i zatem nieprawniwdliwą i krzywdzącą”.

Sugestywniej — Obywatelu Dyrektorze — zabrmiłoby jedno słówko: przeproszami! Jesteście przedsiębiorstwem usługowym i pora wrzesnie dojść do to znaczy. W tym konkretnym przypadku pasażerka (lat 73, wada sluchowa) nie dojechala do domu, szla kilka godzin pieszo z zajezdni WPK, bo nie doszlyla oferty kierowcy, który zaproponowal podwiezienie tej innym autobusom. Czy korona smadlaby z glowy, gdyby — mimo wszystko — przeprosil! Pan staruszek za doznana przykrosc? Awaria wyjaśnia, dlaczego doszlo do zdarzenia opisane przez poszkodowana, ale to nie powód, żeby Dyrekcja od obrony przechodzila do ataku. Ta rubryka sluzy Czytelnikom, tutaj dzieja sie swoimi werwaniami. Z kolei do brym prawem krytykowanych jest sie wylunaczyc (np. awaria przeszedl), ale przeciez nie mozna oczekiwac, że redakcja nowola ostryby zespół do badania zasadnosci wszystkich skarg. Dajemy wam wyjaśnienie instytucji zamieszczamy je, sluzo to rozaladowania namięci. Gdybyśmy sluchali tylko jednej strony, mogly Pan zarzucic nam tendencyjnosc.

● Pan Andrzej Karasiński donosi, że jego zabiegi antyprawy przyniosly podlany rezultat: skiep spolyzowy w Znamowicach wrzeli do swego lokalu i w ezonie letnim dzialal sprawnie, obslugu byla u-

przejna, a zapozatrzenie czupelnie przywrote.

Diacego Wydzial Komunikacji zaladul — przy zmianie numerow rejestracyjnych samochodow — zwrotu tablic (stanowicych Panska wlasnosc), nie umiemy wyjaśnić. Sądymy, że wlasnie informacja uzyska Pan w Urzędzie Miasta.

● Pan Roch Hernes, znany limanowski strodziec i konserwator fortepianow, przyjelaz ze znajomymi na wakacje (od jakiegoz czasu pracuje w Berlinie Zachodnim). Goście zostawili samochód w jego garażu, przyla wicheru i obalila potójne drzewo akurat na ten garaż. Moirna by powiedziec: pechl! Ale rzecz w tym, że w wyniku wczesniejszych interwencji Urzad Miasta i Gminy nakazali scięcie tego drzewa w marcu (bylo uschniete i zagrazalo obozniceni). MPGK zwleklalo z wykonaniem zleconej pracy przez 5 miesiacy, no i stalo sie.

W PZU sporadzono stosowna dokumentacje powypadkowa. Gdy jednak przyszlo ją wyslacz do znanej firmy ubezpieczeniowej „Warta” zaczęly sie kłopoty z adresem. Pan Roch Hernes — odzywczajony juz troche od krajowego balaganu — dzwili sie, że jedna firma nie wykonuje poleceń zwierzchnicow, a druga — nie potrafi klientowi podac numeru telefonu „Warty”. Wyjazdy zagranicze tak rozpaskudzily i ludzi, że trudno im dogodzic.

● Zmotoryzowani sadzeczanie, którzy przed wakacjami sygnalizowali, że przy rogu ulic Dolzawodnej i Tarnowskiéj zagradza bezpieczenstwu otwarta studzinka na skraju jezdzni, donozali, że nie sie tam do niej nie zmienilo. Miejski Zarzadzcie Drog i Mostow, nie czekaj na wypadki i umoczj kracie!

do Krynicy

Michała Sroki



KACIK pptk. Czesława Głińskiego

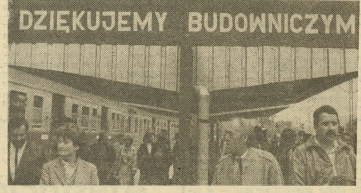
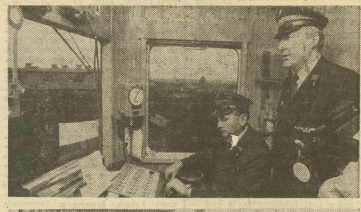
Właściele pracowniczych działek w swe kilkumiesięcznej wyprawie przedkładają rozrywca całą duszę. Toż szczególnie ich boli gdy ktoś wytworzy ich pracy zniszczy.

Była jeszcze zima. Pobliskie uszczyły. Tatr pokrywała gruba warstwa śniegu i zaciągali chłodzi. ostry wiatr, słońce jednak zaczęło już przyszwęcać mroźnie. W taki czas działkowicz ciągnie, by coś posieć, podmierzać i poprzącać „na swoim”. Henryk L., również wyruszył na teren pracowniczego Ogrodu Działkowego „Podhale”, zlokalizowanego między popularną „piętastką” a torami kolejowymi. Są tam działki głównie pracownikom Nowotarckich Zakładów Przemysłu Skórzanego Ledwie zbroczy z drogi głównej, zaniepokolita ze płatniska pozostawionych przez kogół na śniegu śladów — Obg to nie był strasz — ponyszał Henryk L. i popieszzył w kierunku swojego domku. Przecznie lednik no nie omyliło. Drzewi alskbi były uszkodzone. Sprawca, jak wazywały ślady, wywałyl zamek metalowym łomem. Wyrzucił jednak solidnie ściany, zwołone po ostatnim włamaniu. Henryk L. nierozwicznie sprządził, czy nie zgineo coś z rzeczy pozostałych na szwartzgłom, nie wykrył jednak żadnych braków. Doprowadziwszy więc drem do porządku — ruszył tropem sprząców, którzy na działkach baszowali widocznie długo i bez przecz. Stan większości domków był opłakany. Na wietrze kołowały się przyzwymywe z zawieszono drzewi, w śniegu walały się powyrzucane przedmioty i narzędzia, przez robitie cło na ostrej do domków śniez. Hen-

ryk L. nierozwicznie powiadomił o tym, co się dzieje na działkach przecz. Andrzeja H. i innych. Poem w NZPS-ie rozdzwoniły się telefony a i miasto obiegła wieść o zniszczeniach. Popołudniowa pora na terenie „Podhale” stało się gwarno i rojno. Działkowicze wzajemnie udzielali sobie pomocy w naprawach i szcawiali straty.

Stwierdzili, że emerytowi Władysławowi Z. zniszczono zabezpieczające szlabki przy drzwiach i skradziono wykonane gumowce i naftowa lampka. Antoniemu J. skradziono butlę gazową, reńcickie Władysławowi N. waz gumowcy do podlewania, z kole reńcicką Barbarą M. odryła w swym domku różne cudnie narzędzia gospodarcze, natomiast jej włamanie malucha się u innych działkowiczów. W domku reńcicki wandale zrobili tzw. „demolke”: powyrzucali wszystko, rozspalili produkty żywnościowe i nadsłono. Do domku Antoniego M. niezłani sprzący włamali się już nie pierwszy raz. Ie też przesyro władciciele, nie trzymali nic wartościowego i sprzący odszali z niezłym. Ponieśli natomiast straty Wacław K., emeryt Stanisław O. i kilkudziesięciu jeszcze użytkowników działek. Sprawozdana na miejsce Milicja ušla pomy, które jednak straciły trop na „zakonczeni”. Funkcjonariusze nowotarckiego i sprzący odszali z niezłym. Ponieśli natomiast straty Wacław K., emeryt Stanisław O. i kilkudziesięciu jeszcze użytkowników działek. Sprawozdana na miejsce Milicja ušla pomy, które jednak straciły trop na „zakonczeni”. Funkcjonariusze nowotarckiego i sprzący odszali z niezłym. Ponieśli natomiast straty Wacław K., emeryt Stanisław O. i kilkudziesięciu jeszcze użytkowników działek.

Od rzemyczka...



przy wyjaśnianiu podobnych drobnych zdarzeń — wreszcie nadzieeli bowiem meldunek o zdemolowaniu domków na terenie „Krokus”. Upięknio trochę czasu. Działkowicze, zajęci uprząkami, zdążyli już w zasadzie o włamaniu zapomnieć. Milicja jednak nie odiożyła sprzący ad acta. Szukała przede wszystkim Włoczek. Przeszukania w swej rodziniejskich domach ujawniły trochę przedmiotów pochodzących z nielegalnych występów młodzieńców na terenie Nowego Tarpa. Nietęlni przyznali, iż włamania do domków w ogródkach działkowych zaczęli dokonywać z czystego przypadku. Najpierw zorganizowali „zawody” w rzucaniu kamieniami do celu, jakim była maleńka skłarnia wybudowana przez jednego z działkowców. Potem startujący w konkursieci poszli zobaczyć dzieło szwarczenia i przy okazji znaleli coś na kształt łomu. Wyrpóbowali — i takla zabawa im się spodobała. „Podhale” odwiedzieli jeszcze kilka razy. Wiele ze skradzionych rzeczy nie miało dla nich wielkiej wartości i zostało porzuconych w zarodkach nad Dunajcem.

Włoczek i Robert w swej nieszyby długiej „karriere” dokonali — przybierając czasem pomocników — 58 przestępstw. Gama ich zamierzonego była szeroka: kradzieże rowe-

rów i motocykli, włamania do piwnicy, altan i kiosków, zdżary się im też przestępstwa poważniejsze. Włoczek miał trochę talentu kolarzkiego. Aby wykazać się i popisać w środowisku rówieśników, postanowił skonstruować sobie rower, na widok którego kolezdy — tak mawiał — podziemiają czapki z głów. Dla zrealizowania swojej koncepcji wyprzącywał na nowotarckich ostędach co lepsze dwukolowe okazy i tak kolo nich chodził, aż udało się je skłamać. W krzakach nad Dunajem Robert i Włoczek dokonywali demontażu składaków i wysięcłwek, zabierając wartościowe części, resztę zaś pozostawiając dla zbieraczy złomu i rzeczywiście powstał rower-marzenie. Włoczek i Robert chodzili też czasem na grabież robotę. Popytani na „Podhale”, i nie tylko, klasa się butle gazowe. Gdy obaj kolezdy cierpnie na chroniczny brak gotówki, postanowili jakoś swie kieszonie napełnić. Któryś z nich wypruł na pomysł zarobienia na butlach, które można by podebrać z rozlewni gazu. Wycekal moment, gdy pracownicy rozlewni udali się na przerwy śniadaniową, pozostawiając otwartą magazyn, a wtedy Robert przetrządził plot i ukrył się w zamkach hali. Pary godzin przesiedział cicho w ukryciu. Kiedy zaś oszołono falant i pracownicy opuścili pomieszczenia produkcyjne, Robert przyskoczył do czarna. Otworzył okno, przwrzolił Włoczek i wyrzucił na szwartzn kilka butli gazowych. Były jednak ciężkie wiecie, resztę sprzedali i trochę pieniędzy zarobili. Teraz skończyła się przestępa działalność Włoczek i Roberta. W trakcie prowadzonych z nim rozmów zrozumieł, że postępowania naganne i szersze ślowlaw swych „występów”. Obg je postępowania sprzący nie pozostały w sferze obietnie!

NOTATKI ZAKŁADKIANSKIE

● 40 lat działalności w Zakopanem Ochotnicza Rezerwa Milicji Obrwy Stawskiej Tworzył ją m. in. Edward Stawski, Stefan Wójcik, Ryszard Wiecek. Za mundur wystarczyć musiało wówczas czarna opaska, a warunki służby były bardzo ciężkie, gdyż sytuacja w tym rejonie długo nie mogła się poprawić. Można by powiedzieć, że klęka bohaterstwa i poświęcenia. W jednej z akcji ranął starsi Frańciszek Tobiaszewska. Józef Olszowski i Artur Prosiawski z narażeniem życia uratowali bezenną aparaturę z palącego się budynku dzisiejszego „Orbius”. Ormowie wiele razy gasili pożary, walcząc z powodzią, usuwali skutki różnych klęsk żywiołowych.

Dziś zakładołkianska organizacja ORMO — po pewnym okresie stagnacji — znów jest coraz aktywniejsza, głównie w sferze ruchu drogowego i w ramach współpracy z Milicją Jazda Dziecka. Ktoś z dużym poświęceniem i zaangażowaniem prowadzi w tym zakresie na terenie działania Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych ORMO zespół 176 osób, z tego 150 w samym Zakopanem. Jest 66 robotników, 18 chłopów i 66 inżynierów. W tym — 18 kobiet. 95 członków ORMO jest członkami partii, 5 — ZSL, 4 — SD, 15 — ZSMP. W tym roku akcja od organizacji zgłosiło 9 osób.

Jednostki ORMO działają w 4 zakładach pracy (Polmozybi, TPT, „Tary”, FEP) oraz Wojewódzkiej Szpitali Specjalistycznej. Ormowie skupieni są również w jednostkach specjalistycznych: do spraw przewodów, ruchu drogowego, niebezpiecznych, wodnych i górskich, kuratel sądowej, polityczno-obronnych.

W 1985 roku zakładołkianscy ormowcy odbyli 1558 służb, a w 1986 roku już 2539. Wiele jest przypadków samodzielnego działania, nie objętego raportami. Opóźnień można powiedzieć, że 80 proc. członków wykazuje sporą aktywność. Do służby zgłaszają się sami — w organizacji nie ma poczucia „wieszania”. Przychylni jest jeszcze jednemu ORMO przy Związku Harcerstwa Polskiego — może młodzieżowa służba ruchu? Warto podkreślić dobrą pracę sekcji wojno-górskiej — to m. in. od tej sekcji członkowie odpowiednio urzędy otrzykali sygnały o zatruczeniach rak i pokotów. Straszne zatrucie Chrówał Potoków przez spolemnikową piekarnię również zostało wykryte przez ormowców z tej właśnie sekcji.

Nie jest to służba łatwa, wymaga wielkiej samoparcia i wytrwałości, często rezygnacji z przychlebiań. Ważne więc, że znajduje coraz więcej zrozumienia w społeczeństwie.

▲ Asfalcowe boisko przy Wojskowym Zespole Wypoczynkowym w Kosielskim, na nim białe pacholki, jakiejś strąki, napisy z tekstu „Wzrost i zdrowie komisji egzaminacyjnej i wielu widoków... W takiej scenarii odbyły się 22 uroczyste sekcje w Kosielskim na kartę rowerową. Zorganizował go Kolo Rodzin Wojskowych przy WZW.

Przez kilkanaście tygodni odpożywiali na przykład znakomicie odpożywiali na przykład znakomicie odpożywiali... Wiesław Lenard i mjr. rez. Czesław Bajera. Po zakończeniu egzaminu Wiesław Lenard powiedział: „W tym momencie to są ludzie, którzy nie uznają 40-50 proc. dzieci. Te były ujętówi dobrze przygotowane.

Po egzaminie dzieci wraz z rodzicami i kadrą kierowniczą WZW udali się do Maleskiego Chębia na ognisko, gdzie największą atrakcją była prawdziwa żołnierska grochówka.

▲ Niedziela, 20 września, godz. 17. Jest upał jasno, jeszcze dzień, a w dżemu Murzaszki świecą się lampy uliczne, nawet na bocznych drogach. Opłymiśmy prognozy: widocznie krzyż się energetyczny za nami.

Wtedy przed siedmiu laty w sądeckich zakładach Przemysłu Odwocno-Werzycznego rozpoczynano budowę nowych wydziałów produkcyjnych, ludzie pułkali się w czolo: — Kryzys gospodarczy, wstrzymane inwestycje, a — bionia się miodzi... — dyrektor Michał Woźniak postawił jednak najbardziej w dwa lata później: z ziemi wyrastały już skaletynożary, haki, a nie było maszyn. Zaryzykował i za pośrednictwem jednego z centrów handlu zagranicznym sprowadził zachodni sprzęt za 2,5 mln dolarów. Gdy operacja doszła do skutku, ministerstwo zafundowało milion dolarów. Resztę musieli spłacić sami.

W reformie gospodarczą wkroczył więc zakład w nie najlepszej kondycji: rozpoczęła inwestycja i spore długi. Szybko jednak upłynięli. Skorzystali z wolnych mocy przerobowych zaprzęgniętych zakładów w tym produkowaniu. Poprzez eksport spłacili dolarowy dług do 30 września tego roku odbyło się oficjalne przekazanie do eksploatacji nowych wydziałów.

— W ciągu najbliższych lat dokonana się w naszym zakładzie przemiana. „Revolucja przemysłowa” — mówi nie bez dumy dyrektor Woźniak. — To była rewolucja, która w obecnych warunkach przetrwałaby. Oczepicie, je także modernizujemy, ale główny postęp techniczny i technologiczny przetrwałaby w latach 70. Inwestycja kosztowała prawie 2 mld zł. Głównym uzasadnieniem była krakowska „Chemobudowa”. My też w 1984 r. zaczęliśmy robić nie niezbędne ani jednej złotówki — montowaliśmy wszystkie urządzenia i maszyny. Chociaż oficjalnie otwarcie było przed pół rokiem, w rzeczywistości produkcję w poszczególne wydziały podjęliśmy natychmiast po zakończeniu ich budowy. Pierwsze trzy miesiące ruszyły również i oddziały koncentracji odczynowych, w rok — montowaliśmy wszystkie urządzenia i maszyny. Chociaż oficjalnie otwarcie było przed pół rokiem, w rzeczywistości produkcję w poszczególne wydziały podjęliśmy natychmiast po zakończeniu ich budowy. Pierwsze trzy miesiące ruszyły również i oddziały koncentracji odczynowych, w rok — montowaliśmy wszystkie urządzenia i maszyny.

Jerzy Leśniak

Astestacja i dopiók

31 grudnia ub. roku był ostatnim dniem pracy dyrektora naczelnego Sąddeckich Zakładów Naprawy Samochodów „SZNKON” z siedzibą w Krakowie, inżyniera-mechanika, absolwenta Politechniki Łódzkiej. Do kontroli przedsiębiorstwa przystawiała się Naczelny Izby Kontroli. Dyrektor zrezygnował z Katowic, gdzie objął kierownictwo funkcje w tamtejszym oddziale Krajowej Zarządztwa i Komunikacji Samochodowej. Czy już przeczekał, że wyniki NIK-owskiej kontroli w powyższym stopniu obciążą go odpowiedzialnością za nieprawidłowo przeprowadzenie atestacji, zaniedbania w polityce płacowo-przemiołowej i gospodarce materiałowej?

▲ Od roku 1984 kierownictwo najmlodszy w Sączu przedsiębiorstwa coraz bardziej odchodzi od wypełniania służbowych obowiązków nastawiając się na usługi drogę i łatwe, a unikając pracochłonnych. W ciągu dwóch ostatnich lat liczba naprawianych samochodów wzrosła o 63 proc. a koszt tych napraw aż o 93 proc. W latach 1985—86 na zaplanowanych 265 remontów narodziła się „kawa” z 500 zł, wykonano jedynie 23 naprawy, mimo zakrojonej wcześniej w Zakładach Naprawy Samochodów „SZNKON” Kujawskim odpowiedniej (koszownej) technologii.

Z kontroli NIK:

(...) Od lutego 1985 r. do stycznia 1987 r. w Sączu przetrwał 107,7 mln zł z tytułu nagrody za udział przy montażu w autobusach „Snan” krajowych silników Rozpoczęcie indywidualnego nagrody w kwotę od 500 zł do 663 tys. zł. Nagrody płacono bez udokumentowania rzeczywistej ilości naprawianych autobusów a także bez wykonania przez przedsiębiorstwo pracy. Dyrektor skierował opracowaną w SZNK regulamin nagrodowy, stosownie uchwały Rejonowej Komisji Kontroli Ministerstwa w tym zakresie. W kilku przypadkach nagrody wypłacono jeszcze przed upływem efek-

S>LINIA< S>OFIA<

pożniej — zamrażalnia technologiczna, w ubiegłym roku zaczęła pracować oddział soków napojów, a w bieżącym — destylatornia owocowa i czysto-kosmetyki. Dzięki robotnikom skutecznie wzrosła moc przerobowa zakładu i odcierano 150 tys. ton upróbek na dobę. Nie grozi nam więc teraz ani „kleski urodzaju”, ani „kleski nierozdania”, gdyż jesteśmy w stanie przetworzyć dużą ilość owoców, a także przechowywać to na lata „chłodzi”.

Wraz z rozbudowywaniem zakładu szkolono też kadre do obsługi nowoczesnych urządzeń. Obecnie w SZPOW pracuje 45 osób, wykazaniem wyższym i około 80 z średnim technicznym. Ogółem przedsiębiorstwo zatrudnia 150 pracowników, w tym połowę stanowią kobiety. Produkcja jest maksymalnie automatyzowana i — o czym przekonałami się naczynie — są obryzmie mało, pełna nowoczesnych urządzeń, klucze, całe obsługę stanowi jedna lub dwie osoby. Zwiedziłam całą zakład, wywarł mi mnie imponujący widok: obrabiany maszynami, gdzie w mrozie można przechowywać 1000 ton produktów, wielkie fermentory, urządzenia mogące osiągnąć 300 ton soku na dobę, nowoczesna przetwornica służąca do badania próbek wyciekających na eksport, całkowicie automatyzowana linia produkcji, dotarcząca na wszystkie atestacje „cytrusów” w ciągu jednej zmiany.

Obecnie w SZPOW trwa przerób jabłek i buraków ćwikłowych. Zakładom, nowoczesnym przetwornic, prawdziwego rytmu dla amerykańskich i kanadyjskich kontraktów. Zapewniamy, że można optymalnie rozłożyć pracę na zimowe miesiące w przetwory owocowo-warzywne i mro-

zonki. Zakład przerobił sporo truskawek, czarnych porzeczki i agrestu. Nietoż było czarnych porzeczki, a już prawie wcale wini. Nie będzie też silwek. Obrabiali ogórki, porobiono mroźniki z kalafiorów i brukselki. W tym roku już jest mało jabłek, a to zbyt dużo. Na nowoadekij trafie trafik było samo wyrobów co w ubiegłym roku, tzn. około 8 procent całej produkcji SZPOW. Wzrost tego niewiele! Ponoć nowoadekij handlowy wolał sprowadzać przetwory owocowo-warzywne z innych województw... Ze SZPOW-owa biorą napoje, a zwłaszcza „cytrusa”.

Zakłady mają stałych odbiorców przede wszystkim w dużych miastach. Sporo także eksportują — prawie 15 procent produkcji — do krajów Europy Zachodniej, USA i Kanady. W bieżącym roku planują uzyskać milion 200 tys. dolarów z eksportu.

Robotowdnie SZPOW-owa towarzyszy polepszenie warunków pracy i urządzeń społecznych dla ludzi. Wygodopodarowa estetyczne i zdrowe i szanie z natury, urządzenia przychodzących w życie. Jesteż w tym roku skonstruowa ma być duża siłownia wycieczkowa w Grodku nad Dunajem. Dyrektor, inżynier TRZ, przywrócił do życia Zakładników SZPOW-owa spędza wakacje z rodziną w Odrzy. W przyszłym roku ruszy budowa chłodni na 5 tys. ton, planuje się także mały hotel pracowniczy i siłownia.

— Postanowiliśmy na postęp — mówi zastępca kierownika wydziału soków i napojów, Krystyna Czerwińska — i trzymamy się go, a to przyczyniło się do zmiany na jeszcze bardziej ujemnie zyski.

po dziele. Jest to nie inak — nie boje się tego w sensu — jak forma subtelnie gospodarstwo.

Podobnego zdania jest dr inż. ZBIGNIEW KOZACEK, dyrektor zespołu do spraw produkcji w przemysłowej Ministerstwa Komunikacji:

— Kadra kierownicza SZNK nie raczyła nawet wziąć udziału w szkoleniu w zakresie technologicznym sposobu przeprowadzenia atestacji stanowisk pracy. To, co zrobiono w SZNK, zupełnie odbiegło od występujących ministerialnych.

Były dyrektor Wętek w wyjaśnieniu nazwy protokół NIK tendencyjnym i skłoniłm jest przekonany, że atestacja specjalna i podjęcie komisji organizacyjnych i racjonalizacja zatrudnienia na stanowiskach robotniczych.

— Nie sam zatrudnienie naszą strukturę — pisze Zenon Wętek — ale przy współudziale organizacji społeczno-politycznych. Zmiany, zapropnowane przez samą kadra, Katoek miały być wprowadzane etapami, niektóre rozwiązania siła rzeczy charakterystyczna dla „nowości”, przebiegają. Mój udział w procesie atestacji był już tożsami, wyprzedzając i nie próbując za darmo. Co do pozostałych zarzutów — atestacja specjalna i podjęcie komisji organizacyjnych i racjonalizacja zatrudnienia na stanowiskach robotniczych.

— Nie sam zatrudnienie naszą strukturę — pisze Zenon Wętek — ale przy współudziale organizacji społeczno-politycznych. Zmiany, zapropnowane przez samą kadra, Katoek miały być wprowadzane etapami, niektóre rozwiązania siła rzeczy charakterystyczna dla „nowości”, przebiegają. Mój udział w procesie atestacji był już tożsami, wyprzedzając i nie próbując za darmo. Co do pozostałych zarzutów — atestacja specjalna i podjęcie komisji organizacyjnych i racjonalizacja zatrudnienia na stanowiskach robotniczych.

— Nie sam zatrudnienie naszą strukturę — pisze Zenon Wętek — ale przy współudziale organizacji społeczno-politycznych. Zmiany, zapropnowane przez samą kadra, Katoek miały być wprowadzane etapami, niektóre rozwiązania siła rzeczy charakterystyczna dla „nowości”, przebiegają. Mój udział w procesie atestacji był już tożsami, wyprzedzając i nie próbując za darmo. Co do pozostałych zarzutów — atestacja specjalna i podjęcie komisji organizacyjnych i racjonalizacja zatrudnienia na stanowiskach robotniczych.

— Nie sam zatrudnienie naszą strukturę — pisze Zenon Wętek — ale przy współudziale organizacji społeczno-politycznych. Zmiany, zapropnowane przez samą kadra, Katoek miały być wprowadzane etapami, niektóre rozwiązania siła rzeczy charakterystyczna dla „nowości”, przebiegają. Mój udział w procesie atestacji był już tożsami, wyprzedzając i nie próbując za darmo. Co do pozostałych zarzutów — atestacja specjalna i podjęcie komisji organizacyjnych i racjonalizacja zatrudnienia na stanowiskach robotniczych.



Księża, złożony z mieszkańców Szalewki. Grywała ona na balach i w kościele, jeżdżąc z koncertami do Nowego Targu i nawet do Łańcuta. Wiele starszych utworów z tamtych czasów zaadaptowałyśmy dla naszej detki orkiestry. Sama także układałam nowe utwory.

Ośrodek Budownictwa Ludowego w Szymbarku, to na poddaszu dzieciom nowoodeckiejskiego Muzeum Oziębego. Wyłącza jeszcze słomnicę; kryje strzechę chałupy, stodoła ze Stalowej, wiatrak w Kragu, karczma z Turku i Golejowa na Górkach (tworzą na niewielkiej przestrzeni miniaturę dwudziestoletnicowej podziemieckiej wsi). Po drugiej stronie drogi oddzielają się skansen od starego parku, w pobliżu renesansowego dworu Gładyszów ustawiono morderczych dwojg, przeniesiony tu z Górnicy. We wnętrzu urządzono wystawę „W kragu trawicy dwoćdolet”. Stylowe meble, stara porcelana, obrazy, w gablotach — drobny codzienny użytku, posadzki korałki, rekawiczki, wachlarze, różdżki, fotografie i listy sprzed lat pozwalają przez chwilę oddać atmosferę przeszłości. Jakże kontrastują dwoćdolet wnętrza wyposażeniem choćby chaty z Siarczynie, ciemnej. Światło wpadające

przez małe okienko nie pozwala przyrzeć się dobrze zgromadzonym tutaj pogańskim odświętnym strojom.

W tej metypowej scenerii odbyła się Węłobódka Inauguracja Roku Kulturalnego. Na oświetlonej estradzie ustawione pomiędzy laboniami wystąpiły regionalne zespoły z Szymbarku i Dłominkowicy. Inny to folklor niż lachochowski czy siarczyniecki, słomnicę mniej zdobione stroje, w pieśniach i muzyce więcej tonów amelnych, choć wciągających w ucho. Jedną z chary rozłożono stołko blokowej „Cepelki”; kilka malowanych wiosek, drewniana kubki i „matroszki”, były ze w podziałkach i lachochowski. „Ruch” z Górnicy prowadził stołko z kaskami i widokówkami. Miłoścy interesujących nowicy oferowali namłokiem, jaboty zaminające o do rólki, dla kłóćki przyrządzone tyłko kilka tytulów, dostępnych przezlo w księgarniach.

Zainteresowane budowlą Orkiestra Dęta z Szalewki, przywijała zabranym w skansenie gościom, ubrana w zdobione złotymi wylogami mundurki, przypominające uniformy nie to lotniczy, ni to marynarski. W 40-gosobowym zespole dętno przygrywał stary muzyk, z siwymi już czuprynami, Michał chłopy i nawet dzieci. Orkiestra działała przy Towarzystwie Muzycznym „Kapeła”, prowadzona od ponad 40 lat przez Stefana Wojnę, emerytowanego pracownika banku w Górnicy, ma niezwykle bogatą przeszłość. W przerwie koncertu, gdy muzyki pozostawali po części dżemami i w prośach chałup, można było poznać — Nie znamy, nawet początków naszej orkiestry, u której grają szlacholanie z pokolenia na pokolenie — powiedział Stefan Wojna. — Tradycje muzyczne nie małyż się liczyć już 200 lat. W dotychczasowych uchwałach tamtejszych dętk, br Skrzyski utrzymował własną symfoniczną or-

Strawiane rodzi się chyba z talentem muzycznym, zwłaszcza wywodzący się z rodów Dąbrowskich Nawroclskich, Siarczynieckich. Spory udział w rozwicianiu muzycznych nęziłiż wzięliż miał Szezegnan Zarenba-Skrzyski, który w 1895 roku złożył fundację, przeznaczając 30 tys. zł polskich na utrzymywanie orkiestry. Fundacja opierała dotychczas w latach trzydziestych naszego wieku, jeńkniż miłoścy do muzyki porostali.

Stefan Wojna pochodził po krądzień z rodów Dąbrowskich. Jego przedkmiż był organistą i zarazem kontrabasistą w zespole. Szpawał także i sam układał pieśni, zebrane potem w śpiewniku służącym do dziś Orkiestrze. Dzieci kępnistrza odziedziczyły zamiłowanie życia. Dwie córki uczyły się w instrumentach — jedną w szkole muzycznej w Górnicy, drugą — w podstawowej szkole na wsi Górnicy sprowadził, w tym jeden, zamieszkał na Śląsku — w górnicy orkiestry. Poćobnie jest także w rodzinie Józefa Wojłasa, na co dzieł

Na półkach księgarskich pojawiła się niedawno kolejna książka: „Mikst-Balasy pt. „Aż do historycznych krahów. Obrazki z przeszłości Spisza”. Jest to czwarta, ostatnia — jeżeli się nie myli — z rozprowadzanych publicznie tego słobędno w ostatnim okresie Spisza spiskiego. Objęguje nas to do pewnej rekapitulacji, do spojrzania na ostatnią pozycję w świecie poprzedzającym. „Kłóćkami sobie szczerze, że spośród wszystkich ta ostatnia jest najszlachetna. Najwyraźniej składają się na nią prace wybitnych autorów, którzy w tym czasie w poprzedzającym Spiszu, w historii wybitnego Tadeusza M. Trałdosa niezbyt szczerzyli, lapidarny, metny i nie budujący zaufania — nie przynosi zbiorstwa „Spisza”. Nie czytaliśmy, niech dobrze chęci i dobrej woli, ale trzeba go jeszcze umieć nalećcieć podać, żeby korzystnie sprzedać. Znacznikiem „Jul” w poprzedzającym Spiszu, w historii partię książek Michała Balasy, w których piase o rzeczach dobrze sobie znanych, wyrażeniach, wśród których wyróżniał był nawet ich uczestnikami. A do takich nie należą — na przykład — krótki szkic „Misteczek Spisza”, oświeceniowy „Kłóćkami” i „Kłóćkami” z południowych krahów. Nie mażni nie przeciwno, zamieszanież tego niezwykle lapidarnego szkicu, i to na espięnonowanym miejscu. Podzielone w przeszłości był naprawdę wielkim polskim ośrodkiem oświatowo-kulturalnym, nie wiem czy nie drugim po Warszawie, prowadzonym nie tylko na całą Słowację, lecz i Malopolskę

ANDRZEJ BAZURA OBRAZKI Z PRZESZŁOŚCI SPISZA

południową. Zawiądział to przede wszystkim ogromną popularnością szkółki pijarów, otwartej w roku 1648 przy pomocy polskiego księcia, królewskiego. Miał się kształcić w niej — jak legenda głosi — nie było to, bo — sam Janosik. W jej murach praktykował też w tym czasie, poza wybitnym w przyszłości ks. Józefem Szlachetkiewiczem, późniejszym słynnym prezydentem Zakopanego, również — Franciszek Kaspryś Dłomkowi — autor „Stukki rymotwórczej” (1788), Stanisław Konarski — znakomity piarż i reformator XVIII wieku, Antoni Władysław — świątyni nauczyciel fizyki, Onufry Kopeczyński — twórca „Gramatyki Języka polskiego i łacińskiego dla szkół narodowych” (1778), słynny poeta seneca — Franciszek Karłowicz — autor „Lary i Filona”. Alojzy Ostński, Franciszek Siarczyniecki i wielu innych wybitnych twórców podlegających, zomoznych, poetów i postępowych reformatorów. Wśród wielu uczonych i wychowawców kolegium piarskiego — w Podolinczu — w południowej części Spisza — w latach 1840-1850 — w Łanokoronie (ks. Kazimierz Sypowski),

jak też Podhala; między innymi w roku 1668 Nowy Targ ufundował sympendia dla dwóch uczonów na studia w Podolinczu. Tymczasem Michał Basara o mieście bardzo bogatym w historię daje nam dwustronicowy tekst naspikowany równowalnymi zdani, w którym uwikłał umieszcł mało istotne wydarzenia nawet z ostatnich lat, a pan Trałdosa zapotrąże go w II przypływie metnych, nie kłóćkami się w kłóćkami całość, o objętości co najmniej dwukrotnie większej. Powielanie rzeczy znanych, które lepiej mogłoby opracować profesor-janosi, nie ma sensu, może przynieść więcej szkody niż pożytku.

Michał Basara, dułogletni i znany działacz spiski, postawił uchwałę od zapomniał dzieje i kulture duchowej swojej rodzinnej ziemi. Należy się bardzo cieszyć, że los pozwolił mu dokonać tego przedsięwzięcia, na jaki zdobył się tylko niewielu. W kolejnych publikacjach ostosił sobie i niezwykle cenne materiały etnograficzne, z których — być może, korzystając — nastąpiło pokolenia. Szczególnie było polewole pod

tem wsiędem wydał się być opowiesćmi związane z obrazkami wierszami ludu spiskiego, Niekiedy są to naprawdę mało arcydzieła prozy ludowej. Być może dlatego, że w ich dookonywał kłóćkami, w tym piarż nie próbował wnieść treści aktualnych, rażająco odających od utworu. Literatura ludowa rządzą się bowiem



własnymi prawami, nie znowi inestetyczni i wszelkich „ulępszeń”. Nieestetyczni, nie zawsze o tym pamięta Michał Basara.

Na ostatnią książkę spiskiego twórcy składają się materiały dwójjęzykowy rodzaju; pomieszczone są w niej szkice (tych już najwięcej) dotyczący dziełow zabytków, porostających

Andrzej B. Krupnicki

„Świąta Drewnianych „ksiąg”

Poznanie i umiowanie przeszłości są zasadniczym fundamentem dla wszelkiej nowej produkcji — drewno jest mocniejszej, gdy głębiej korzenie zapuszcza.

Artur Hazlusz

Cheśmy tego czy nie, wiele polska w jej dawnym kastyście odchodził bezpoczucie w przeszłość. Przemianaż tegoż życie jej mieszkańców, a wraz z nim zmienia się jej krajobraz, charakter i duch. Przechodzi się też wielo podhalańska i beskidzka. Niemaż dnia na dzień zacieranie są granice dawnych hanoł, znikają przynajmniej sielanki chroniące dotąd domowe ogniskozą, cała drewniana zabudowa, a miejsce jej zajmują obiekty murowane, nader często przypominające „wille” samosianego przemianaż nazwy, miast, wiosek, wsi, kłóćkami, lecz pozabawione wdzięku, rozsadzające rowski dotąd krajobraz. Jeszcze przed stą lity Józef Ignacy Krzeszowiecki pisał, że w przyszłości pomnikami i wspaniewia najmniej zmienionym od niepamiętnych czasów jest chałpa. Ona też wraz z jej bliższymi i dalszymi otoczeniami — stanowiła i stanowi, choćby, choć duma, nawet wówczas, gdy była mała i niepozorna, zmurzała się ze starości i dymna. Chroniono ją przeto z całą troskliwością, przetrwałoj na

pomoc dobre duchi domowego ogniska, ozdobiano, pielęgnowano, by trwała z pokolenia na pokolenie. Ślad też jeszcze dzisiaj opuszcza moźny chałupy mające sto, a nawet dwieście lat, a obok nich równie stare — zabudowane z drewna — stodoły, spichlerze, kobyżnice, wioślone chałupy, w których widać niewielkich sądów lub starych łąk, obronzone przadowionymi orodkami, w których królowały krzaki buj, dźwięki rólki i nęławy. To czasy, gdy ich obmianymi czy gotowymi dachami rozdala się i rozwijała przez wieki cała ludowa, chłopiska tradycja kulturalna, wioślone folklor z mroźną gwarą i romantycznymi melodi, bogactwem niesłusanej literatury, barwnością ubioru, ożywały drewniane świątki i postaci malowane na szkieł. Z owej opętuńczej miłości do domu rodzinnego zrodził się trwający jeszcze w Chocholewie zwyczaj koniecznego mycia drewnianych zróbow chałup przez kłóćkami kobiety, a także ozdabianie domów mieszkalnych i budynków gospodarczych wielobarwnymi bukietami kwiatów w naderwielkim Zaliptu. Ślad też swęzacji zawieszania i u powal słomkowo-bibulokowych pajuków i podkładanie pod węty zielonych witek ożywiających folklor z mroźną gwarą i romantycznymi melodi. Klamian się jej nisko, po wielokroć, za każdym razem odnowi się, bo też z każdym dniem coraz jej mniej.

Sekretarz KW PZPR, Janusz Tomalski i wojewoda nowosądecki, Antoni Borek, przedtem belski, inaugurują działalność Ośrodka Budownictwa Ludowego w Szymbarku.

Wszyscy potrzymaj, jak współczesna czwiliłkacja wybuchła z krajobrazu Podhala, Beskidów i Pogorza zabyci budownictwa ludowego; wyzokochode chałupy, obzerne niemki hungary stodoły, przyrządzone stalnie, nawet przodrome kapliczki, nawet wioskie drewniane kościółki i cerkwie, a patrząc uwidamiwamy sobie, jak bardzo — jest się bezradni. Jeszcze rok, pięć czy dziesięć lat, a wszystkie one staną się tylko wspomnieniem, znakiem na białej kartce papieru pokrytej bromową emulją, śladem obłwka czy podła. A

przecież proces wymiany szlachetnego drewna na cegłę i beton nie tylko nas dotyka, jest wszędzie obecny jak Polska dąla i szeroka. „Udobrodziestwa” jego działania doświadcza też inni, i to nie od dzisiaj. Tyła, że owi „inni” zbyćciej od nas zorientowali się w tragicznej skutkowi, jak z sobą nieśia Józef w 1790 roku Swarłanek Charles de Borssetten podjął myśl „stworzenia angielskiego ogrodu na brzegu Morza, gdzie stałaby chaty Łapońcówów, chaty Ferron, chaty Irlandczyków ze sprzętami domowymi i rojnymi wszystkimi

Współczesność

Repetowska

Amerykańskie czasopiśmo „Down Beat” przeprowadza co roku plebiscyt, wylanjające narodowoimperialistycznych światowych jazzmanów. Organizowane są w dwóch grupach: wśród czytelników, czyli zwykłej publiczności — i w szerepu elitarnym specjalistów, krytyków czy producentów muzyki. Szerokie grono nie ma zazwyczaj wątpliwości i typuje postacie cieszące się nie odgrywa podobnej roli, jak Oceanon, roli? Czy reżyma nie zastępuje wartości?

Co prawda polski „przemysł rozrywkowy” nie osiągnął współczesnych światowych standardów, a cennej przejdę się do „świata” niektóre objeje. Własne uleganie reklamie jest jednym z nich. Nasza strata? Do czego?

Sz sążaszy artyści, objawiający się jakby bez reklamy. Skromnie, bez zbędnego jak sążas — a konieznie, jak sążas film? rozgłosz roboczy awok. Promujemy często sztukę na wysokościach poziomie, proponujemy wartości niedostępne innejż sztuce wydziel. (przez reklamę) szwadzo.

Do postaci z tego kraju należy Nina Repetowska, Krakowska aktorka, uprawiająca także od wielu lat trudną sztukę estrady — i fraktalną ja również. Dzięki niej mażam Teatru „Repetowska” pojawiają się na firmament artystyczny Krakowa w latach sześćdziesiątych. Głosa studentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej wyróżniała się nie tylko urodą, ale i swoistym „temperamentem społecznym”. Była więż działaliczą Zrzeszenia Studentów Polskich, organizowała i współorganizowała zespoły artystyczne. Przez czas jakiś związana z uniwersyteckim teatrem, w końcu wstąpiła do profesjonalnego zespołu artystycznego „Hefajstosa”, w podtytułe noszący dumne miano „teatr piosenki”.

„Hefajstos” Nina Repetowskiej był jednym z najlepszych zespołów artystycznych zarówno w historii tw. „kultury studenckiej”, jak i historii krakowskich kabaretów (niezależnie bowiem od dumnej nazwy — był to

własny kabaret). Zauważać niwde wóferki kompozytorom w wyjątkowy czy poetom, którzy go współwóferki. Do dziś znane są przede dobre nazwiska Leszka Długosza, niezłogiego Niemcewicza, talent Repetowskiej, Ilnskiego, Andrzeja Zarzyckiego, Wojciecha Zientarskiego, Romana Kowala. Zginęła — Korwin-Piotrowskiego.

Mecenasem i talent Repetowskiej w najokazieij miewy ukształtowal „Hefajstos”, ów wazy i niesłusznie owany mgła zapomniała epizod najpotężniejsz Poln — talent Repetowskiej. Kiedy Repetowska uoleżyła krakowska szkole teatralną — sztyko stała się jedną z popularniejszych aktorek w teatrach i grupach palu wchodzących i twórców niejednokrotnie równie wybitnych, jak ich czołkowami koleżdy weszło im nie posiadając odpowiedniej publicystyki.

To przypomnienie amerykańskiego objeżdża daje impuls do zastanowienia się, czy aby i u nas rekama nie odgrywa podobnej roli, jak Oceanon, roli? Czy reżyma nie zastępuje wartości? Własne uleganie reklamie jest jednym z nich. Nasza strata? Do czego? Sz sążaszy artyści, objawiający się jakby bez reklamy. Skromnie, bez zbędnego jak sążas — a konieznie, jak sążas film? rozgłosz roboczy awok. Promujemy często sztukę na wysokościach poziomie, proponujemy wartości niedostępne innejż sztuce wydziel. (przez reklamę) szwadzo.

Do postaci z tego kraju należy Nina Repetowska, Krakowska aktorka, uprawiająca także od wielu lat trudną sztukę estrady — i fraktalną ja również. Dzięki niej mażam Teatru „Repetowska” pojawiają się na firmament artystyczny Krakowa w latach sześćdziesiątych. Głosa studentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej wyróżniała się nie tylko urodą, ale i swoistym „temperamentem społecznym”. Była więż działaliczą Zrzeszenia Studentów Polskich, organizowała i współorganizowała zespoły artystyczne. Przez czas jakiś związana z uniwersyteckim teatrem, w końcu wstąpiła do profesjonalnego zespołu artystycznego „Hefajstosa”, w podtytułe noszący dumne miano „teatr piosenki”.

Jęśi która wóky młodziemż oglosiła na wzór „Down Beata” ankietę na „artyście, ktoremu należy się większy rozgłos” — ją głosował beżes Nina Repetowska.

rozpoczyna Rolniczej Spółdzielni Produkcji? OGP w Szwajczerię, który gra już od dziesięć lat w zespołach od dużego repertuaru towarzyszą mu trzej starsi synowie. Długocienny muzyk są Stefan Dusza i zakamioty reżyser, hodowca bydła Władysław Genbarowski, związany z Orkiestra od pierwszych lat powoleńnych.

„Sławusie wiec porządny, grywał w sąpewnich województwach są zaprzyjaźnianym z orkiestrami są Łujnej i Szwajczerii w Nowym Sączu, pederas Wojewódzkiego Zgrediu Orkiest Dytelnych, zdobył wyróżnienie Merri o utworem w wól fil Szwajczerii. Mieczysław potęgowo do naczyni są Instrumentach wróżył przybysza. Najmłodszym muzykiem w zespole jest Wacek Szara, jedenaścioletni chłopiec grający w werbach, syn jednego z muzyków.

Ne przypadkiem na inaugurację nowego roku kulturalnego w województwie wybrane skapani i zaproszone zespoły koncertowały w Zyrardzie, są zapominamy, jak wielka waga ma przeszłość i są zapisana w cennyh wóletach narodowej kultury, i są zwoyżają się w czasie są wyrażają wielką potrzebę blednego wieleskiego życia, które skapani się wzbogaca na różne sposoby sztuką. O ciągłości tradycji, której

nie trzeba sztucznie odwoływać, świadczy najlepiej... (z wyjątkami): Halina — nad mięk, lecz wiesznie zachowujące łucowy folklor, zespoły regionalne z Symbarku i Dominikowie. Władysław Genbarowski, twórca i twórca kultury w Symbarku najbardziej zasłużonych uhonorowan wysokimi odznaczeniami. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski stryżymali; Janina Poswa (Limanowa), Danuta Redych (Zakopane), Stanisław Szafran (Nowy Sącz), Tadeusz Stróżmayer (Zakopane), Zofia Władysława Górnica (Nowy Sącz), Krzyska Zastup; odznaczona: Irene Bielkai (Harklowa), Ewe Górczyce i Moniek Markowicz (Górcie), Barbara Marydow i Janine Nowak (Nowy Sącz), Marie Walg (Górcie) oraz Antoniego Wnekę są Mareka Szaca. Szerebie Krzyż są Zastup; otrzymali: Zofia Władysława Górnica (Nowy Sącz), Maria Walg (Górcie), Janina Poswa (Limanowa), Zofia Odznaka „Za Zasługi dla Województwa Nowosączskiego” uhonorowan Wojewódzka i Biblioteka Publiczna w Nowym Sączu, Szereba, i Zofie Rusinek, wódyrektorkieję piólać. Dyplomem Ministery Kultury i Sztuki wyróżzjone Gimnazjum Grzywków i Pańk Etnoterapeut w Zubrzyce Górnej. 61 osobom dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UW przyznał nagrody.

sie powieźcie o opowiadaniu pt. „Jasność” w którym usiłuje Balara w treści Władysława Bodniowa wóbyć wiadomości biograficzne o słynnym zbrojniku hetmanie, zaczepnie z materiałom źródłowiy. Wplywa to bardzo niekorzystnie, a nawet strąc stronę opowieści, bo — jak tu być było powiadażane — tego typu „oprawce” powieży ludowe nie cierpi. O wiele lepiej byłoby zrobić Auter, gdyby dal prosto przypis.

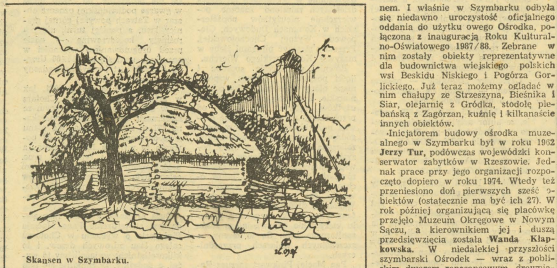
De tych niedociągnięć trzeba być papier, dośladko do wólowości posługiwania się gwara i sporą ilością różnego typu bledów, które uszły uwagi kretorka.

Cennym natomiast uzupełnieniem prezentowanycy materiałom są zdjęcia, niektóre już o charakterze archiwalnym, oraz słowniczek wyrazów gwarynych.

Ogólnie rzecz biorąc, książeczka wygląda dość przyjemnie i z pewnością międzygo będzie czekać na czytelników.

MICHAŁ BALARA, „Wa potodniowu wóży kresach. Obrazy z przeszłości Spisza”. Szudeckie Oficyna Wydawnicza Wojewódzkiego Oświątka Kultury, Nowy Sącz 1987. Wydanie I. Nakład 3000.

narodowości” pięćdziesiąt lat później J. C. Dahl kupił w okolicach jeziora Wanc w Norwegii średnowieczny kościółek i postawił go Fryderykowi Wilhelmu IV do jego parku w Poczdamie. Obecnie obiekt ten znajduje się w podkarkonoskich Bierutowicach. Tak zresztą również stała się z muzeum na wolnym powietrzu. Alboś prawdziwym twórcą idei skansenowej był Szwed Artur Hazelius, który w 1859 kupił szwedzki pałac szlachecki pod stolicą, a w roku 1888 prof. I. Baranowski oraz szwamysłowca A. Scholtze, a pierwsze muzeum skansenowskie zorganizowane zostało w Wągrowcu w 1894 roku. Od tego czasu powstały w naszym kraju 32 muzea na wolnym powietrzu, a kilkanaście znajduje się w budowie. Być może wódy się to komaż liczą dziesiątka, a tymczasem jest wprost przeciętnie. Pod tym względem jesteśmy raczej ubodzy, szczególnie gdy nasz stan posiadania porównamy z tym, co posiadają Szwedzi — 1165 muzeów skansenowskich, Norwegowie — 317, Finowie — 231. Ale nie chodzi tylko o to, że imi... (z wyjątkami): Halina — nad mięk, lecz wiesznie zachowujące łucowy folklor, zespoły regionalne z Symbarku i Dominikowie. Władysław Genbarowski, twórca i twórca kultury w Symbarku najbardziej zasłużonych uhonorowan wysokimi odznaczeniami. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski stryżymali; Janina Poswa (Limanowa), Danuta Redych (Zakopane), Stanisław Szafran (Nowy Sącz), Tadeusz Stróżmayer (Zakopane), Zofia Władysława Górnica (Nowy Sącz), Krzyska Zastup; odznaczona: Irene Bielkai (Harklowa), Ewe Górczyce i Moniek Markowicz (Górcie), Barbara Marydow i Janine Nowak (Nowy Sącz), Marie Walg (Górcie) oraz Antoniego Wnekę są Mareka Szaca. Szerebie Krzyż są Zastup; otrzymali: Zofia Władysława Górnica (Nowy Sącz), Maria Walg (Górcie), Janina Poswa (Limanowa), Zofia Odznaka „Za Zasługi dla Województwa Nowosączskiego” uhonorowan Wojewódzka i Biblioteka Publiczna w Nowym Sączu, Szereba, i Zofie Rusinek, wódyrektorkieję piólać. Dyplomem Ministery Kultury i Sztuki wyróżzjone Gimnazjum Grzywków i Pańk Etnoterapeut w Zubrzyce Górnej. 61 osobom dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UW przyznał nagrody.



Skażan w Symbarku.

Wędźwizła trzeba będzie utworzyć co najmniej pięć nowych parków etnograficznych w nowych Mańkowicz, Łępczynie, Szlachetów, Ludźmierz i w okolicach Zakopanego (ten dla ratowniczo budownictwa Podtatry i samego miasta). Należy też przywrócić zorganizowaniu budownictwa przemysłowego i kempikowego. Przede wszystkim są należy już być zbieraczem i su placu co cenniejsze zabryki i materiały, ciekawek i wisach, adaptując je w placówki kultury, izby regionalne i twórcze, przekształcając w zaprawy regionalne. W ten sposób przy minimalnych nakładach możemy dopracować się nie-

wielkich enklaw historycznego krajoznictwa kulturowego, będącego niezłym źródłem atrakcyjnych i ciekawych regionów świadectwem minionych epok, materiałów niezwykle dawnej kultury materialnej.

W tym celu należy mieszczków naszego regionu uświadać sobie, iż w dziedzinie ochrony budownictwa ludowego jesteśmy w czołowie kraju. Można się skłamać w Nowym Sączu, Zubrzyce Górnej, zespoły zabytkowych szalałów w Jurgowie i Witowie, maly okrędek skansenowy w Szidmie oraz „Dziękuję” w Krakowie. W rejonie Symbarku z filią — Cerkiew w Bart-

(Ilustracja autora)



PO DRUGIEJ STRONIE ATLANTYKU

ne. Opieki braci Mayo wyemigrowali z Anglii przed 1800 rokiem. Byli fizykiem i chemikiem. W USA podjęli studia medyczne w stanie Indiana. Przeszli przez specjalną dalszą naukę w Rochester. Synowie jego również ukończyli studia medyczne i zrobili specjalizację chirurgiczną. W 1817 roku powołano fundację. Dr Karol Mayo był wówczas prezydentem uniwersytetu w stanie Minnesota i wespół z rektorem i dziekanem wybrał miejsce, w którym uniwersytet założył fundację z kapitałem pół miliona dolarów. Dziś rozporządza ona 3,5 mln dolarów, przeznaczając fundusze na dydaktykę, badania naukowe i czczielowo na stypendia. Studia są tu bezpłatne, a w ciągu ostatnich 50 lat wyrosło z kliniki 45 tysięcy absolwentów, z których 40 proc. zostało wykładowcami. Spotkaliśmy tu i naszą stypendystkę z Warszawy, panią Chodakowską. W sumie niekiedy wtedy w różnych stanach w USA około stu stypendystów.

W klinice braci Mayo wykładają się anatomię, fizykę, biochemię, patologię kliniczną, psychologię i statystykę. Przechodzi tu rocznie blisko 100 tysięcy pacjentów, z tego 40 proc. mieszających ponad 600 mil stat. Nawiczyko odesłek to choroby psychiczne, wrzody żołądka, choroby naczyniowe i serca. W czasie naszego pobytu 1300 pacjentów, a postawienie diagnozy — z wszystkimi koniecznymi badaniami — trwa około trzech dni.

W czasie naszego pobytu 1300 pacjentów, a postawienie diagnozy — z wszystkimi koniecznymi badaniami — trwa około trzech dni. W czasie naszego pobytu 1300 pacjentów, a postawienie diagnozy — z wszystkimi koniecznymi badaniami — trwa około trzech dni.

swoją skalą, poziomem i wspaniałą organizacją.

Okazało się, że miasto ma jeszcze oddzielnie 1800-łożkowy szpital dla psychicznie chorych, zaś łącznie ponad 6 tysięcy łożek jest tu zatrudnionych w szpitalu zdrowia.

Z kliniki pojechaliśmy do kooledukacyjnej szkoły średniej im. Marshalla. Uczeszczą do niej 2100 uczniów. Kierownictwo szkoły to dyrektor dr Wright, dwóch zastępców, których praca ogranicza się do rozmów z uczniami, oraz sekretarka. Przy dyrekcji działa szkoła rada zdrowia licząca 7 osób, a wybierana przez mieszkańców miasta. Zalicza się też do niej 5 doradców-studentów. Nauka jest bezpłatna, uczniowie kosztują pokarmy w mieście. Zastudnia się tu 105 nauzczywek, w tym 10 nie wykładowców, lecz ludzie zajmujący się biblioteką i organizacją wolnego czasu studentów. Okręg tej szkoły obejmuje całe miasto. Organizacja systemu освіти przewiduje zajęcia przedskolne do 5 roku życia, zajęcia w lat nauki w szkołach tzw. dziennej i traja lata w szkole średniej. Razem daje to dziewięć lat nauki szkolnej, jako obowiązkowych. W tym czasie lat 18. Ci, którzy pragną podjąć pracę zarobkową, uczą się pianina na maszynie, stenografii i księgowości. Poza to uczą się też nauki zawodu w zakresie mechaniki, rolnictwa, krawiectwa, elektroniki, lokarstwa i handlu detalicznego. Z języków obcych uczy się łaciny, francuski, niemiecki, rosyjski i hiszpański, przy czym uczeń może wybrać też tylko jeden z tych języków. Dla przykładu elektryk na ostatnim roku ma naukę angielskiego, elektrykę, a jeśli jest pilny — również matematykę lub fizykę oraz nauki społeczne. O tym decyduje student

z jego doradcą. Musi uczyć się 4 godzinowo, ale jeśli chce — może złożyć się ich więcej.

Każdy uniwersytet sam wybiera studentów i stawia im wymagania. Egzamin na studiach obowiązkowy, a w szkole średniej, a ich wynik jest tylko jednym z kryteriów decydujących o przyjęciu. Inne wymagania mają uniwersytety w dziedzinie nauki i w dziedzinie wschodnie, więc większość studentów idących na studia wyższe zdaje dwa egzaminy, bo trudno przystąpić, gdzieś uciec im się dostać na studia. Zwiększenie kończy szkołę z wynikiem powyżej 84 proc., a na dalsze studia licze 88 proc. W ciągu nauki odpada 16 proc., przy czym nie można tu powtarzać klasy, lecz tylko niektóre przedmioty. Nety są wystawiane raz na rok. W szkole można pozostać tylko do 21 roku życia.

Po tej interesującej wizycie, na prośbę Skolickiego, zwiędzieliśmy jeden z moteli. Był to obiekt pawilonowy, liczący 4000 miejsc, w tym 200 jednoosobowych. Wszystkie pokoje posiadały łazienki, WC i natryski. Posiadał pokój wydziałowy, w którym pokoju telewizor, dwa fotele, stolik, telefon, radio i klimatyzacja. Pokoje o wymiarach 4x4 metra. Był postój też sała restauracyjna i bar. Miejsce sała bankietowa na 300 miejsc. Ocieplenie doskonale utrzymane. Duży basen kąpielowy, dwa baseny dla dzieci, ma fontanki. Długość stacji bezdymnej i kort tenisowy. Koszt budozyny wg dokumentacji typowej — 900 tysięcy dolarów. W tym czasie 40 osób borem restauracji — 2000 — 20—25 proc., przy cenie 9 dolarów od osoby i 14 od dwu osób. Jeśli przeliczyć rodzinie z dziećmi, to dzieci do lat 14 nie placily.

Następnego dnia przed południem ruszyliśmy w dalszą drogę. Jeć przy Madison Way i Chicago do odległego o 1670 kilometrów Buffalo.

(Ciąg dalszy za tydzień)

GABRIELA R. DANIELEWICZ

„Zmieszanie socjalistów”

Wiosna 1860

Anielica często teraz ze mną rozmawia, jakby chcąc miło rozwinąć oraz naprowadzić myśli na inne tory. Opowiada mi o czytanych książkach, spotkaniach z młodzieżą, planach na przyszłość związanych z projektem budowy szkoły żeńskiej w Warszawie. W moim jej wyzwymaniu entuzjazm i wielką ochotę działania. Lubie pogawki z Anielicą. Z przyjemnością słucham jej melodyjnego głosu, ciekawie słucham zawarta w nim treści. Uroczą dziewczynką. Tyle jest w niej zapala, wzniosłych myśli, śmiałych dążeń, uwielbienia naś w pracy, a tak mało niechęty, marzeń. Czy to możliwe, żeby serce tej dorodnej, pięknej panny nadal było puste?

Do niedzieli przyszedł list z Krakowa. Nie wiem od kogo, bo nadawcy nie było. Czytała go długo i uważnie, po czym zaryła wstąpiła i wróciła dopiero wieczorem, nie mówiąc ani słowa. Nie chce wyznać. Ostatecznie ma prawo do własnego życia. Nawet nie wspomnę o tym Joachimie.

Anielica poznała profesora gimnazjum nowosiedleckiego Romana Zielińskiego. Profesor bada wzdłuż miasta, opiera się archiwalia i Anielica zamierza w tym pomagać. Co za pomysły na to! Zdrzewcał Kłóra Inna wspaniały na to!

Od kilku dni Anielica chodzi do archiwum i spisuje dane akta. Ma to po poleceniu naszego burmistrza, który osobliwie przekazał jej klucze. Archiwum mieści się znajdu-

je się w Ratuszu, na pierwszym piętrze, obok kasy mieśniczej. Nigdy tam nie byłam i dlatego ciekawą mnie, jak wygląda wnętrze takiej zbiornicy starożytności. Anielica dokładnie opowiada mi o wszystkim. Archiwum zajmuje miala sklepioną izdebkę z jednym oknem, zamalowanym okienkimi. Izdebka pełna jest papieżów, w tym 600 różnorodnych, portretów Najjaśniejszego Państwa Cesarstwa i innych rypsi. Wszystko to w czasie naszego pobytu, w którym wietrzył unosi się kurz. Anielica okazała więc poświęcenie pracując w takich warunkach.

Nawiczyko, pergaminy, przywiele i akta umieszczone są w czarne) dobowe skrzyni, akute) bez pokrywy obciążony z 3 zamkami. Anielica mówi, że w czasie naszego pobytu silne wstrząsanie, jakie odzbywała przeszłość naszego miasta.

Antoś, dowiedział się o to kontakty z archiwum, zapraszając też tam poje) i Anielica uzołnowa mo drogę przez profesora Zielińskiego do burmistrza, który zezwolił, by w czasie naszego pobytu archiwum. Antoś opowiadał mi jakie ogarniało go uczucie wzruszenia, gdy trzymał w rękach dokumenty wytworzone przez niedogostawianą Kinge i księżną Gryfinę z końca XIII stulecia.

W ogóle nie mogę narzekać na moją córkę. Właśnie chciała mnie śmieszają. Anielica jest trochę skryta, ale serce ma gołębie. Antoś i Kaza opowiadają mi o wszystkich swoich sprawach i zawiązała się z różnymi prawnikami, wleającą w wir

własnego życia. Fenicia to samo nie powiem, tylko jej sprawy są proste, bez zawiłości, poposłtne. Nie będzie przecież codziennie opowiadanie o normalnym toku pracy w Brakłówny. Fenicia, zdąży się też ciekawo, przytęno nowa klientka, czy ktoś zrobił awanturę.

Niekiedy dochodzi do przykrych scen. Klientka chwyciła sukienkę. Brakłówna krzyczy, panny płaczą. Brakłówna zyskuje coraz większy rozgłos w mieście i chodzi do niej lepsze panie. Kiedyś powiedziała głośno w jato, że byle komu żyć nie będzie. Kto by przypuszczał, że tak na wniosła z niej będzie mistrzyni. P. Petterowa przyrównowała do wszystkich, nie patrzyła na pochodzenie, zamożność i stan, a jest inna. U niej liczą się tylko klientki samodzielne albo żony panów na stanowiskach. Zwykle mieszczą nie ma czego tam szukać. Fenicia należy do tych, które nie chcą być w domu do krowienia i chwali za misterne wykażanie, co jest najmłodziej i najładniejsze. Córce nie zdążyło się jeszcze, że klientka okazała niezadowolone z jej pracy. Nie buduje z niej prawa Reakcji. Fenicia jest zupełnie inna niż ulega prosta, nieskomplikowana, cieszy bierze jakieś nie, nie ulega porokom, nie rozmyśla i nie buja w obłokach. Takiej trzeba było szukać, żeby się lubi i roszył, chodzi na majówki, w zimie jeździ na sankach, urządziła z młodzieży haree na śniegu koło Golabek. Też jej natura, nie lubi wabrać się na zabawę do oczu szatki i kupców, namawiała miło barzo, żebyśmy też poszli. Chętnie było to uczyniła, także przedzieliła muzykę, obróć się matny w o, ale jak tu obróć stare ludomier Ludomir chorował, nie było na nie słowy, polecił znowu wyjechać, przedzielił się z związku z odmiennym stanem Poprosilam Nyfonową i ona matkowała Fenici na zabawie w zapasy. Córka Fenicia podobno dobrze, wyglądała ładnie w atłasowej sukni z koronkowym stanikiem i kwiatem we włosach. Krecło się wódki, nie było jej tylko wiersze z

wieczną. Pani Sowińska nieboszaczka uważała, że jest najładniejsza z moich córek. Może miała rację. Nyfonowa szepnęła mi, że na jej zabawie w zapasy najwięcej adorował Fenicia. Józef Micholek z ulicy Mińskiej, czeladnik u rymarza. Fenicia nie zapomnęła o tym ani słowem. Skończy, że Anielica nie lubi się bawić, nie ciągnie jej do tańca. Powabiała się przed z niezapomniałymi wrażeń.

Koniec marca

Parę dni temu zmarła p. aktorka Honorata Jakubowska, przeżywszy zaledwie dwadzieścia cztery lata. Pogrzeb miał, uroczysty i tłumny. Bardzo mi się zawsze podobali, była wytrwała i powabna, i wiele jej napisało mi listów. Czemu młodzi, dobrzy i piękni ludzie odchodzą? Pan Jakubowski jeździł, pewnie ostro się poturpie.

Kwiecień

Fenicia oznajmiła nam oficjalnie, że Józef Micholek przypady jej do gustu i chciałaby go poślubić. Oczywiście, jeżeli wyraży zgodę. Józef czeka na nią jak wychodzi od Brakłówny i odprowadza za most. W soboty i niedziele chodzą raz do siebie, ale nie widać się. Daję im na Helene, Joachim, który wcześniej zaignął języka o Micholku, był zadowolony z wyboru Fenici. Józef jest solidny, pogodny i uczciwy, nie zgadła do kieliszka. Miał chęć go zaprosić do nas, ale sprawy odwołał ze względu na mój stan, choćby Fenicia nie podobała. Fenicia zdecydowała, że zaprosimy Micholka po moim powrocie. Fenicia przyszyła na to, chociaż wolałaby przedzielić się z nim. Daję im stan nie jest dla niej przeszkodą.

(Ciąg dalszy za tydzień)

Szlakami Lenina

Rysy, Zawrat, Świnica, Dolina Pięciu Stawów, Morskie Oko — oto niektóre tylko z przemierzanych przez Włodzimierza Lenina szlaków turystycznych. — Lekroń tempo pracy śledzą — wspomina przyjaciel Lenina, SERGIUSZ BOGACKI — potężniejszymi dzień lub dwa na upieczeniach w górach. Tu choć wdróżyć nawiazuje Rajd Przyjaźni, który już po raz 32 zorganizowali działacze PTTK, Komandorem Rajdu od kilku lat jest sekretarz KW, Ludwik Kamiński. Na Podhalę przybyło 4 tys. amatorów pieszych i rowerowych eskapad, każdej grupie towarzyszył kwalifikowany przewodnik.

Główne turystyczne trofea — ufundowane przez GKPTK i Zakład PTTK — przypadły ekipom z Zakładów Metalurgicznych im. J. Piłsudskiego w Poznaniu, Huty Imienia Lenina w Krakowie

i Międzyzakładowego Oddziału PTTK z Zabru. Czołowe miejsca w wyścigach części Rajdu zdobyli uczniowie drużyny ze szkoły zawodowej ZNTK i Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Nowym Sączu.

Uczestnicy Rajdu pod całą byłągo aresztu w Nowym Targu, gdzie wzięciny był Wódz Rewolucji, złożyli wianki kwiatów. W Poroniu odbyła się manifestacja pokojowa, której honorowymi gośćmi byli i sekretarz KW PZPR, Józef Brożek, radcy ambasady ZSRR w Polsce — Anioł Kowalik i Walery Winogradow oraz konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie — Wiktor Zacharow. W Muzeum Lenina zorganizowano sympozjum naukowe, prelegent przedstawił referaty dotyczące pobytu Włodzimierza Iljicza na Podhalu i historii Rajdów Przyjaźni „Szlakami Lenina“.



W Siarach w gminie Sękowa, u stóp zabytkowego pałacyku, wyznaczali sobie sportowo-rekreacyjne spotkanie handlowcy z WPHiW. Na starcie — kilkadziesiąt osób. Kobiety grają w piłkę nożną i biegają w parku, mężczyźni zjadają ciasteczka i pociągają linę. Saley śmiechki wzdłuża szafeta dyrektorów: żądają to okazać „staro“ w krótkich spotkaniach, czy kierownicze na szczytach.

Zaprzęgnił ten huculskich obwoła działacze po okolicy, trwa kiermasz handlowy, występują zespoły muzyczne. Obiegana jest kuchnia polowa z czołową i bigosem. Atmosfera sportowo festynu utrwala bliższe poznanie się ludzi, wymiennie doświadczeń. Kresowe kultury fizycznej kierowniczy WPHiW na stałe wpisano do swoich powinności wobec podległych załóg.

Fot. JANUSZ BARAN

KRÓTKO

Trasami turystycznymi w Gorcach, Pieninach i Beskidzie Sądeckim przemarszowali uczestnicy Rajdu Górskiego „Szlakami Partyzantów“. Pod pomnikiem oraz faszyzmu w Ochotnicy Dolnej złożono kwiaty. Smaczny posiłek rajdowcy przygotowali niezawodni kucharze ze stacji WOP w Szalich-towej. Impreza — zorganizowana przez

oddział PTTK w Krakowie — apelnicza, nale wywołująca. ● Zawodnicy Jacht Klubu PTTK „Beskid“ w Nowym Sączu dominowali podczas regat na jeziorze Rożnowskim w rejonie Tęszoboru. W klasie „Optymist“ zwyciężył Michał Kohman, „Cienista“ — Roman Hadach i Dariusz Stęka, „OK“ — Wojciech Parużnik. Zeglarza „Beskidu“ wywodzi się ze znakomitej prowadzonej przez trenera Tadeusza Żywotacza szkółki żeglarskiej (grupa) młodzieży SP-1 i SP-13. ● Krystyna Frolak z sędzielskiego „Startu“ i Mariusz Haduch z nowotarskich „Gorców“ zwyciężyli w nowym turnieju klasyfikacyjnym w tenisie stołowym najlepszych seniorów i amatorów z południowo-wschodniej Polski. Obje wystąpiła w finale turnieju ogólnopolskiego w Czestadzie.

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESNIAK

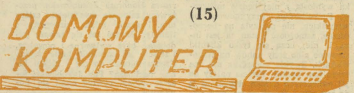
Tydzień z LOK

Liga Obrony Kraju zrzesza w naszym województwie ponad 25 tys. członków. Niemal każdy przynajmniej raz w roku uczestniczy w organizowanych przez LOK imprezach. Ich największym sukcesem jest autentycznie masowy charakter. Ważna to cecha, szczególnie w porównaniu z wieloletnią praktyką zawodów i turniejów organizowanych przez wyspecjalizowane organizacje sportowe, gdzie czasem startujących jest mniej niż organizatorów.

Okazją do zapoznania się z LOK-owską ofertą będzie rozpoczynający się w piątek, 2 października w naszym regionie „Tydzień z LOK“. W całym województwie zaplanowano sporo imprez. M. in. zawody strzeleckie dla rezerwistów, młodzieży szkolnej i pracujących odbędą się w Gorlicach, Hanczowie, Zakopanem, Grybowie, Limanowej i Nowym Targu. Uroczyste po-

weźdzenie piątku Zarządu Wojewódzkiego LOK zainicjuje się otwarciem nowego strzelniczego sportowca przy ulicy Tarnowskiej w Nowym Sączu. 3-4 bm. organ sterujący zaprasza na Ogólnopolską Zawody Modeli Samochodowych „Grand Prix Nowego Sępa“ (początek o godz. 13.30).

Modelarstwo jest sportem chyba najbardziej popularnym w nowosądeckiej organizacji LOK. Młodzież gromi się do udziału w konkursach i z okolicznych organizacja SVZARM z Dolnego Kubina (Ślowsk). 45 młodych Słowaków przyjeżdża właśnie na Prelewy. Wśród nich i Polakami uczestniczący będą współzawodnicy i kombatan-tami oficerami Ludowego Wojska Polskiego, a także w zawodach sportowo-obronnych



Programy edukacyjne

Z opublikowanego w ostatnim „Bajku“ wywiadu z RYSZARDEM KAJKOWSKIM, właścicielem największej w Polsce firmy software'owej wynika, że idea gdańskiego „Computer Studio“ Kalkowskiego, pisanie programów edukacyjnych jest po prostu nieopłacalne: o opracowanie takiego programu kosztowało na ok. 30 mln zł, czyli tyle co willa w Zakopanem, a przy znacznej mierze komputerowej naszech szkół na zbyt trudno liczyć.

Jestem przekonany, że opracowanie funkcjonujących dotychczas programów edukacyjnych na Atari kosztowało znacznie mniej — zarówno pieniężnie, jak i wysiłku, zwłaszcza uczniowskiego. Jest trzech programów stworzonych bardzo niewiele, a ich własność cenna

(15) jest to, że nie wykorzystują one ani w części wszystkich możliwości (funkcje graficznych i dźwiękowe), jakie posiada Atari. W mojej biblioteczce znajdują się programy: Historia, Fizyka, Chemia, Geografia, Polski, Ortografia, Arystmatyka, Fauna i Język angielski — produkty polskie oraz kilkanaście zestawów edukacyjnych angielskich i amerykańskich.

Pierwsze trzy z nich są po prostu opracowanymi w BASIC-u i następnie kompilowanymi testami polegającymi na wybieraniu właściwej odpowiedzi spośród kilku proponowanych. Nie używają one w ogóle efektów dźwiękowych ani nie stosują grafiki. Zakres wiadomości obejmuje program szkoły średniej, a sama konstrukcja jest przeżytkiem, choć nieco ubogą podaną.

Ciekawym jest „Geografia Polski” (program 8 klasy), gdzie prócz pytań tekstowych wykorzystywane są mapy (np. z rozmieszczeniem bogactw naturalnych, struktury gieb itp.).

Zdecydowanie najlepsze są programy Ortografia i Arystmatyka. Prócz tego wprowadzono dźwięk, obraz (dość, co prawda, prymitywny) oraz elementy gry i zabawy. Ortografia (zakres szkoły podstawowej) stawia przed uczniem

zadanie dotarcia do seifu w którym zamknięto dyskietkę z oceną jego umiejętności. By odsłukać sekretne komory, otwierające zryflowany zamek, należy pokonać kilkadziesiąt prógów ortograficznych. Arystmatyka (grała podstawa) to program ukazujący najwięcej możliwości — od demonstracji podstawowych działań (Petr i Xz zęgi, przez zwykłe zadania typu „stanki“ do śmieśnej gry w liczenie. Dodatkową możliwością stwarza opcja dla nauczyciela, pozwalająca na programowanie własnych lekcji.

Fauna to zabawy w pomysłę program, w którym użytkownik uczy komputer różnorodnie zwierzęta. Definiując różnice między np. orłem a krową (1, orlem a krową, orlem a szepem (w kolejnych lekcjach zawiązując rozprutą gatunkową) powodują, że komputerycznie zadawany na tegostronny portrafi odgadnąć nazwę zwierzęcia, o którym sobie pomysłiliśmy. Każda lekcja jest dopisywana na dysk do programu. Szkoda, że nie zillustrowano programu graficznie.

Warszawska firma „Eurobit“ reklamowała swój program do nauki angielskiego, zaprezentowany na tegostronny „Atarowski“ jako rewelację. W efekcie powstał tak okropny „knot“, że wszystkich ostrzegłem przed jego kupowaniem. W przytoczonym powyżej, mu nieco więcej uwagi.

tem, że zawsze z nim wygrasz. Chcąc się na tobie zemścić, wykradł ci wszystkie piłeczki golfowe i porozrzucił w różnych częściach twojej posiadłości, na którą składa się wiele golfow, rzeka i bagno nad rzeką.

W tym momencie pokraczaś do akcji. Twoim zadaniem jest zbieranie piłeczek i znoszenie po jednej na dółny skraj pola golfowego. Zarówno wznoszenie, jak i zostawienie piłeczki wyznaczonej przez dziwkiem Poruszanie się po polu golfowym polega na przebiegnięciu między jeżdżącymi na nim wózkami golfowymi — ręcznymi i elektrycznymi. Wielekże trudności powstają dopiero na poziomie piątym, gdy do tych maszyn dołączają pojazdy gąsienicowe, poruszające się trójkami.

Podobnie wygląda wzbijanie rzeki, która pokonuje się przeskakując z łódki na łódki. Na piątym poziomie między łódkami pojawiają się krolewice. Latwo o strata jednego z trzech wieleki. Gdy rozwalisz całą wózkę na placuszek, gdy wpadnieś do rzeki lub ugrzęźnieś w bagnie — twym ostatnim chwilom towarzyszy Marsz zabitą Chopina.

Im szybciej przbiegniesz z piłką na miejsce, tym więcej zgromadzisz punktów. Gdy nie „wyrobisz się“ w czasie — lankie grają „Chopina“.

Każde uruchamianie przycisk START, RESET nie wymusza jej i pamięci, lecz cofa do początku. SELECT i OPTION służą do wybierania opcji przy grze dwiema osobami. Skok do łodzi i na brzozy — FIRE.

Prepple

Jesteś zapałanym graczem w golfa. Masz sąsiada, któremu naraziłeś się

Co roku przed zmianą czyni się w Fabryce starania o przygotowanie obiektów. Czuwa nad tym pełnomocnik dyrektora a mimo wszystko niektóre i tak nie są idealne. W tym roku dyrektorem jest Antoni Wielek, który w całości wystrzykiwał i wystrzykiwanie oceniła teoretycznie przygotowania, nie zapewniając usunięcia takich mankamentów jak: niedostrzeżenie hal nr 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Co w nanie inwestycyjnym?

Niekiedy wydaje się, że „lustro” lata inwestycyjna „Glinika” miało być bezproblemowe. Ze to co wybudowano w latach siedemdziesiątych, musi zaspościć potrzeby Fabryki na wiele lat. Nieprawda, zmiany w samych wyrobach, technologi ich produkcji, względy ochrony środowiska i poprawy warunków pracy zmuszają niejako do budowy, rozbudowy lub unowocześnienia fabrycznych obiektów. Właśnie bieżący rok jest dla „Glinika” ważny, zaczęło się wznoszenie budowli, których zakończenie ma nastąpić jeszcze w tej dekadzie.

Ogółem plan inwestycyjny zakładu do 1990 roku przerob o wartości 13,4 mld zł. Taką jest wielkość najpilniejszych robót, ustalonych na podstawie możliwości inwestora i wykonawców. Ale rzeczywiste potrzeby FMWIG są o wiele większe.

Przed rozpoczęciem planu rozwoju Fabryki zaczęliśmy od budów, które będą również służyły miastu. Trwa powiększanie ciepłowni, o której zależy przyszła budowa gorących olejów. Przybędą trzy kotły. Jeden będzie włączony już w nadchodzącym sezonie. Po miesięcznym rozrachunku znacznie przeliczono pełną parą. Jak pocięty się dalsza rozbudowa — trudno przewidzieć. Brakuje podstawowych materiałów, np. importowanych rur. Zdobycia są elementy wyposażenia i aparatami, np. walczek udało się kupić w likwidowanym zakładzie koło Kiele. Ułatwiło to zadanie głównemu wykonawcy „Energomontażowi”, ale nie wywabił od wszystkich kilpów.

Drugim obiektem, na który czekał Górlisz, jest ujęcie wody przemysłowej. Miejsce je Fabryka nie będzie czerpać z ujęcia miejskiego. Dotychczas zasobnik „Hydrobudowa” wykonalą jedna trzecia zadania, Dłuzi nie przysydziwano trwale wykupywanie terenu.

Wewnątrz Fabryki plan inwestycyjny służy — jak się to określa — jako narzędzie do realizacji. Chodzi o dostosowanie obiektów do nowych wyrobów i sposobów wytwarzania. Dawała hale modernizacji przejął wydział remontów i orientacyjny. Przewiduje się już części modernizacji. Hala będzie podzielona o jedną nawę. Tu pomieści się cała produkcja wiertnic, rozmieszczona jeszcze w kilku miejscach Fabryki. Dzięki takiemu przemierzaniu, w hali nr 1 skłupi się wytwarzanie os-

twów, znacznie poprawią się warunki techniczne obróbki elementów o cieplnie) znaczne nowe urządzenia (wyrzodukowane w kraju, ale na zachodniej) licencji) do ciepłowni i ciepłowni. Dodatkowymi korzyściami: nowościami, nowoczesna technologia poprawi jakość wyrobów, dzięki temu staną się przedmiotem eksportu do krajów zachodnich, nierazdomo korzystnymi: będą: poprawa hpb, oszczędność energii elektrycznej i ochrona środowiska (zamknięty obieg wody chłodniczej). W strefie hali zainstaluje się specjalne urządzenie do powierzchniowego hartowania części obrotowej. Dzięki poprawie jakości, obrotowy staną się atrakcyjniejszymi i kowarnymi. Przewiduje się też inne nowości, m. in. zakup zapasowego urządzenia do plazmowego napawania segmentów świateł.

Dotychczas nie lada kłopot sprawia zaopatrzenie Fabryki w tlen. Ten gaz przwozi się z oddalonych zakładów chemicznych, nierazdomo dostawca w stałej chwili. Dłuzi w planie zainstaluje się budowa własnej tenowni. Za dwa, może trzy lata zniknie problem braku tlenku, który komplikuje normalny tok pracy wydziałów.

Unowocześnienie produkcji to również wymiana starych obrabiarek na nowe, zapewniające lepszą jakość procesów obróbkowych, w konsekweny — całych wyrobów. Nie sposób wszystkich użytych maszyn zastąpić nowymi, więc kolejno typuje się od najstarszych. W dziedzinie użytych nowoczesnych obrabiarek, zwłaszcza krajowych, jest niezwykle trudne — ale to już odwołany temat.

Co nadchodzić nie wszystko. Część planu inwestycyjnego dotyczy i budownictwa mieszkaniowego. Trwa wzniesienie zakładowego bloku przy ulicy Turwina w przygotowaniu następuje przy Polodzie i Konepnieckiej, Gwardii Ludowej. Prócz tego Fabryka jest głównym wykonawcą krytej pływalni w Górlisz, wyciągu narciarskiego na Magurze Malej, wyciągu, uszczelniony też w rozbudowie międzyzakładowego ośrodka wczasowego w Górlisz nad Dunajem.

Po miesiącach bieżącego roku plan inwestycyjny „Glinika” został wykonany w 76 procentach. W licheb przedstawia się zadowalająco. A jak wygląda to na placach budów na tydzień.

W październiku będą rozpatrywane wnioski o refundację kosztów polityki na wzrach indywidualnych (po grzesz). Tym roku nie dia wszystkich wystąpić, ale jeszcze nie ma dofinansowania. Związek Zawodowy stara się, żeby jak najmniej pracowników zostało bez dotacji, dlatego przeliczono plany i jeszcze nie ma dofinansowania. Według planu, miały być wykupione parcele na ogródku działkowe. Na działki znalazł się fundusze z innego komisu, ale nie miały być za to dofinansowania. Być może ogródku powstaną w rejonie ulicy Korczaka i Sikorskiego.

W związku z nowym przemianem w Liceum Zawodowym (informatyka), szkoła przenosiła jedną salę na zaadaptowane komputery. W tym celu nieodzownie sędzia zakładowego klubu komputerowego. W programie klubu: nauka obsługi mikrokomputerów, język Basic, programowanie, gry, nauka obsługi maszyn, wyposażenie, wzbogaci się o drukarki i kolorowy monitor. Klub nie zamierza szkolić pracowników Fabryki, którzy wrócić będą pracować z komputerami. Tytuł wysłała na specjalne przeszkolenie w specjalistycznych ośrodkach.

Złożono już 53 wnioski i 52 skierowania do sanatoriów na IV kwartał. Świadczy to o rosnącym zapotrzebowaniu. To dobrze. Według planu, jak w ciągu czterech lat, pracowników wydziałów produkcyjnych.

W wydziałach ukazały się nowe tablice ostrzegawcze oraz instrukcje. Zrobili się bardzo nowymi, ale najważniejsza jest treść i zgodne z nią postępowanie na stanowisku pracy. Nie bądź zbyt pewny siebie, nie myśl, że bądź pracować z komputerami. Przeczytaj i przestrzegaj zasad hpb, być może dzięki temu ominie cie niebezpieczeństwo!

Komisja sportu, turystyki i rekreacji ZZ ZSMP zadbała o to, by jeszcze w tym roku będą rozegrane turnieje piłki siatkowej, tenisa stołowego, ringo, szachowy, warcaby.

Chechlik drukarski skrzywił wydział: Kuźnicz i Odlewni. W „Głosie” z 13 września ukazała się wiadomość, jakoby w trzech wydziałach panował nieporządek. Nagłe to właśnie tam komisja kontrolująca hpb stwierdziła najlepsze przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

W pierwszych klasach Zespołu Szkół Zawodowych rozpoczęły się wybory zarządów do ZSMSP. Potem młodzież będzie wybierać nowych członków zarządów wydziałów i starszych kolegów, którzy już to u siebie szkolą.

Antoni Wielek, członek ZSMSP i Egzekutywy KW PZPR, reprezentował młodzież z Glinika na krajowym naradzie aktywów robotniczego ZSMSP.

Wesły w życie nowe przepisy dotyczące zakładowego funduszu mieszkaniowego. Według tych przepisów zobowiązany m. in. do wypłacania pożyczek mieszkaniowych, uzupełniania wkładów spółdzielczych, pokrywania kosztów udzielonej pożyczki na mieszkani, dofinansowania świetlic, klubów i przedszkoli. Również do wspomagania budownictwa patronackiego. Może uwarunkować pożyczki mieszkaniowe, budowlane (całe lub w części). Nowe przepisy opowierzy sytuację pracowników, zaś zakładom dodały obowiązków. Dla przedsiębiorstw o alanych wywachsach ekonomicznych części z.f.m. jest niemożliwa do wykonania.

Od października br. pniety dzień każdego miesiąca jest „Dniem BHP”

Po interwencji Związku Zawodowego urzędniców węgła dla węgla Fabryki zostały powiększone do 11 tys. 100 ton. Tyle rozdzielili się w bieżącym roku.

Zakładowy Klub Honorowych Dawców Krwi obchodził swój jubileusz, 40 wyrażającym się kwadrowcom Związek Zawodowy ufundował trzydniową wycieczkę do Londru (oddadzą oni krew do banku Centrum Zdrowia Matki Polki).

Kilkudziesięciopięcioro załoga oddziału transportu kolejowego Fabryki

Za dużo nadliczbowek

„12 procent” stało się w tym roku dla kadry kierowniczej każdego zakładu postrachem. Chodzi o próg, którego przekroczenie w wynagrodzeniu oznacza zmianę firmy. W tym roku wysokość podatku. Robi się więc wyjątek, żeby bez stosownego wzrostu produkcji nie wypłacić pracownikom za wyjątkiem z zakładowych zapasów. W tym celu wzniesienie dotychczas i wydziałom Fabryki limitów godzin nadliczbowych, za które — jak wiadomo — placę otrzymują. W minionym roku zarabowano się, nowo za dużo tych godzin, łącznie ponad 700 tys. W pierwszym półroczu, licząc na koniec roku, porównania z ubiegłym, ale limity w siedmiu działach zostały przekroczone.

Nie ma jeszcze powodu do alarmu, ale do końca roku tych, dodatkowo wypłconych, pieniędzy nie może być więcej. Na wszelki wypadek kierownikom siedmiu komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa wstrzymano regulowanie premie. Jeśli rozgadają się, jak zorganizować pracę, by była wykonana w normalnym czasie i jak zapobiec nagłym sytuacjom wymagającym dodatkowego zatrudnienia pracowników.

Wstrzymywanie premii nie oznacza jej odebrania! Wszystko zależy od wyników ekonomicznych po III kwartale.

Wyznaczenie limitów godzin nadliczbowych i rozliczanie ich okazało się być obciążeniem. Bez względu na to, czy plan jest dodatkowego zaangażowania ludzi, gdyż nagłe trzeba usunąć awarie, dowiedź trybale do rozładunku, w tym celu wysłać uczestniczy też w rozbudowie międzyzakładowego ośrodka wczasowego w Górlisz nad Dunajem.

Trudno. Dodatkowa praca była, jest prawdopodobnie będzie. Dla dobra przyszłości są jedne sposoby takiego zorganizowania pracy, żeby nadliczbowe było jak najmniej. Chocby: za dodatkowej godziny pracy — jedna dziesiąta wolnego, reszta zalogi niech radzi sobie w zmniejszonym składzie. Można też zmienić charakter zatrudnienia pracownika — zamiast nadliczbowek systemy ekstrazgodowej, żeby nie być, np. z recepcjonistkami w hotelach, choć wymaga to zwiększenia zatrudnienia. Można też zadbać o dokładniejsze przeliczenia maszyn, żeby nie pęły się niespodziewanie, można przewidzieć braki w zapotrzeniu, żeby nie było niespodzianek. Co jeszcze można — kierownicy na pewno wiedzą.

Będziemy budować szybko i tanio

Jak informowaliśmy, w Fabryce powstała założycańska przyfabrycznej spółdzielni mieszkaniowej, na cele której służy Józef Kar. Poprosiliśmy go o przedstawienie bliższych szczegółów.

— Kiedy grupa przerosła się w jednostkę spółdzielczą?

— Na razie znalazło się 20 członków, którzy podjęli starania. Dołączają inni. Spółdzielnia musi uzyskać od zarządnika miasta teren pod budowę, od NBP potwierdzenie kredytów, od wykonawców gwarancję, że przynajmniej zrealizują to, co ustalono w umowie. Następnie musimy zwrócić się do Centralnego Związku Spółdzielczych Budownictwa Mieszkaniowego o uznanie istnienia spółdzielni za celowe. Można program i statut — zwrócić się do sądu o zarejestrowanie. W połowie października odbędzie się zebranie założycielskie spółdzielni.

— Jest Pan pewien, że się powieździe?

— Raczej tak. Naszym pozycjonem towaryżysz przychodzący dyrektor Fabryki, poza tym znajemy się czynnie, czego nie będzie robić gorliwie Spółdzielnia Mieszkaniowa — budowa dofinansowana przez komunistów. — Jesteście Przedsiębiorstwem budowlanym — będzie stawiano domy w stanie surowym, z wielkiej płyty, reszcie członkowie spółdzielni przychodzący dyrektor Fabryki, poza tym znajemy się czynnie, czego nie będzie robić gorliwie Spółdzielnia Mieszkaniowa — budowa dofinansowana przez komunistów. — Jesteście Przedsiębiorstwem budowlanym — będzie stawiano domy w stanie surowym, z wielkiej płyty, reszcie członkowie spółdzielni przychodzący dyrektor Fabryki, poza tym znajemy się czynnie, czego nie będzie robić gorliwie Spółdzielnia Mieszkaniowa — budowa dofinansowana przez komunistów.

— mowi koszty budowy będą niskie, wykonanie łatwiejsze.

— Teżby czy znajduje się kampania na budowę?

— Jeżeli będzie budowany 3 lata, tania, z wystarczającą izolacją termiczną — na pewno. Kto chce, może sobie obudować płytę cegła lub w inny sposób uzmocnić konstrukcję.

— Czyli będzie to spółdzielnia budowy domów jednorodzinnych?

— Nie chcemy się do tego zaważać. Przewidujemy cały program budownictwa. Będzie to budowa domów, które nie kilka lat. W perspektywie mamy więc przyjęcie całej gospodarki mieszkaniowej od „Glinika”, za co ten przeliczy spółdzielni środki finansowe.

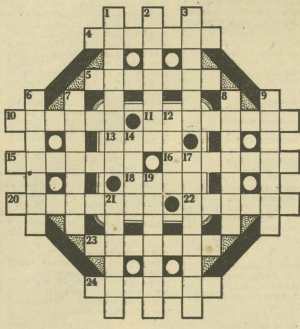
— Kto jest w grupie założycielskiej?

— Obecnie 41 osób, w tym 21 robotniczy. Istotne, że prawie wszyscy z nas zajmują mieszkania fabryczne. Zwolnią je po wybudowaniu własnych domów. Sądzę, że cetyhny przybędzie.

Kolumna „Głos Glinika”
redaguje
KRYSZTOF KAMIŃSKI

KRZYŻÓWKA NR 39

HOROSKOP



haremie sułtańskim, 19) pastwisko w północnej części Barnevo, 21) substancja wybuchowa z salitrami amonowymi.

„STANKOS”

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 9 października br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37

POZIOMO: 1) konserwatorium, 9) obrzeża, 10) pęczek, 11) trupa, 12) zapas, 15) Zbazar, 19) aloza, 20) bańka, 23) szalio, 23) urwis, 24) trik, 25) Azyjs, 28) rotokos, 30) akcja, 34) kikut, 36) odmoza, 37) obrabia, 38) przebiegnięcia.

POZIOMO: 4) ośmieszające nadsłownictwo, 7) ekskluzywny wagon dla dygnitarzy, 10) balet Arama Chacaturiana, 11) farmaceuta, 13) kobara, 15) rodzaj nawierzchni drogowej, 16) procent, 18) szlam, nawar, 20) kolczasty krzew żywopłotowy, grochownic, 22) zawilec, 23) petycja, 24) osobista butelka na nalewkę.

POZIOMO: 1) średniowieczna zbroja z metalowych łuszek, 2) ukraiński pieczywo weselne, 3) ptak z rodziny sokołowych, 6) podłużny bęben wojskowy, 7) turecka szablina o wygiętej, jednociennej głowicy, 8) ćmieć, zrynek, 9) gwałt, 12) smolowiana, do krycia dachów, 14) połączenie atomu azotu z czterema atomami wodoru, 17) biła niewolnika w powieści.

POZIOMO: 3) norma, 3) etnia, 4) wykucza, 5) łopaz, 6) racja, 7) ulewa, 8) kobza, 13) pracownik, 14) linkaczka, 16) biskupia, 17) rajdowicz, 19) szaloba, 21) zaster, 26) szkarab, 27) hamak, 29) order, 30) Opole, 31) okapi, 33) kibic, 35) łaki.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 37 dostaliśmy nagrody otrzymują: Maria Feryńska z Nowego Sącza oraz Gabriela Urbanowska z Wierchomla. Nagrody książkowe przesyłamy pocztą.



BARAN: odważni w decydowaniu o ważnych sprawach doświadczeni, ale nie podważają o siebie zamiary — spokojnie myśl o przyszłości, zagrożenia nie widzą.

BYK: możesz wreszcie oczekiwać od najbliższych wyrazów, zachowaj tylko cierpliwość i spokój — nie angażuj się we wspaniałe wyprzedzające przedsięwzięcia bez chwili zastanowienia, możesz popełnić.

BLIŹNIĘTA: nie wstrzyj się swojej ciekawości świata i ludzi, nie otaczaj murem trudnym do przebrnięcia — zyski wynagrodzą ci drobne straty.

RAK: teraz będzie najlepszy czas dla domu, dla bliskich, czas na spokojne rozmowy o wspólnej przyszłości, możesz to wcielić w życie, przede wszystkim poprawi twój nastrój.

LEW: poczucie własnej godności to dobra cecha, ale nie bądź nieadekwatnie do rzeczywistości — wyrażaj swoje myślenia o sobie jako tym, wokół którego powinien kręcić się świat.

PANNY: masz wiele planów, wiele rzeczy zaczynasz robić, a później braki ci wyrwydają, aby doprowadzić je do końca — w tym ci robisz, musisz być dokładny, wtedy możesz coś zyskać, choć i tak nie będziesz zadowolony.

WAGA: wydawnictwo od czasu do czasu pomaga odroczyć, na dłuższą jednak może przeszkadzać w realizowaniu własnych zamiarów — przynajmniej swoje pomysły wykonać nie będzie na innych.

SKORPION: intuicja może pomóc ci zrozumieć innych, lecz także na nią, kiedy myślisz o tym, jak im być najlepiej ostrzegany przez bliskie ci osoby — nie loże wstydu na zmianę twojej postawy i zasadogdy niepożądane osoby.

STRZELEC: nie bój się własnego optymizmu, nie daj wytmuczyć sobie, że życie nie jest takie ciekawe, jak ty to widzisz, — wyrażaj się małomównym, bo możesz urazić ich sposobem myślenia.

KOZIOROŻEC: lojalność stawiasz na pierwszym miejscu, niech ci nie zwiodą obietnice zbychliwych kolegów — wyszukaj predykcji i wyjaśnij i potwierdź twoją osobistą teorię.

WODNIK: zyskasz wiele dobrych uczuć, kiedy nie poddasz się stereotypowi, kiedy wytkniesz swoją niezależność — postępowanie innych przyjmij z dużą rezerwą i sceptycyzmem.

RYBY: niedeliczowanie to najlepszy błąd, który możesz popełnić — zdobyć się na stanowczość, spróbuj zaryzykować, zawsze możesz się przecieć wycofać.

OGŁOSZENIA

DROBNE

KUPNO

KUPIE suche deski liściaste i alnini jednonożce, Jercy Stojęcki, ul. Park Górný 18, Szczawica. D-2727

SPRZEDAŻ

SZLIFERKĘ tabaczną, dwupromienną do drewna — sprzedam, Bronisław Rapaż, Biaława 19, tel. 76-92. D-2719

„SYRENA” hosto, rok 1963 z dużą ilością nowych części zamiennej, sprzedam, Nowy Sącz, Długosza 60 a/1. D-2723



ZGUBY

FALOWSKI Stanisław zsm. Wielopole 38 zabił legitymację uprawniającą do znaki na przedkady kółka podstawowej wydziału przez Przyszakowską Szkołę Zawodową przy Zakładach Naprawczych Tamara Kolejącego Nowy Sącz.

DULBERA Alicja, zsm. Bobowa 314 zabiła legitymację szkolną nr 3118 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Bobowej.

SZCZĘCZYK Tadeusz, zsm. Tęże-borne 28 zsmił legitymację służbową nr 255/88 wydaną przez Szkołę Wojskową w Nowym Sączu. D-2728

ROŻNE

ZAKŁAD Przerobu Kaniela Białostawskiego Kromo-Turawskiego, Bromatowa Wydziału, ul. Odrykiedzi 6 — oferuje: 6774 marmurowy, marmur, tarczową i szkiełko do tytoniów. D-2678

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI I TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA „ELTOR”, Kraków, ul. Saska 25.

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na terenie woj. krakowskiego, nowosądeckiego, bielsko-bialskiego, ławniarskiego i katowickiego:

- elektryków, ■ kierowców ciągników oraz ■ pracowników niewykwalifikowanych do prac związanych z modernizacją urządzeń elektrycznych na terenach wiejskich.

 Dla pracowników zamieszoscych zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie na budowach, całonocne wyżywienie, dotatek za rozłąkę.

Oferujemy wysokie zarobki w systemie akordowym oraz szczególne uprawnienia wynikające z „Karty Pracownika Budownictwa”. Zapewniamy wczasowy krajowy i zagraniczne jak również kolonie letnie dla dzieci nad morzem i w zagranicy. Zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych, tel. 55-42-00.

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu z dnia 24 lipca 1987 r. nr rej. SA. 6126/339/87, Stanisław Bobek, syn Władysława, ur. 20.10.1961 r., zam. Nowy Targ, Woj. Krakowski w Nowym Targu, będąc pod działaniem alkoholu zakopił porządek publiczny przez wyrzucanie krzesel i stolików. W miejscu i czasie dopuścił się nieobyczajnego wybruku miał nieuczciwie naciskać na korytarzu wewnątrz lokali w obecności paragonu, 29-letni, w tym samym winnym popełnienia zarzucenie mu czynn. co stanowi wykroczenie z art. 51 §1 i 2 art. 140 §1 kw ustawy z dnia 20.05.1971 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 114 z późniejszymi zmianami) i na podstawie art. 51 §2 kw w. ustawy i art. 31 kw. wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 10.000 zł z zamiarą w razie nieuiszczenia w terminie na 48 dni aresztu zastępczego, przyjmując jeden dzień aresztu za równowalną kwotę 1000 zł oraz jako karę dodatkową: podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego i koszty postępowania w kwocie 1000 zł. K-3381

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu z dnia 21 sierpnia 1987 r. nr rej. SA. 6126/339/87, Kazimierz Podgórný, syn Stanisława, ur. 20.06.1927 r., zam. Nowy Targ, Kozaków w Nowym Targu, będąc pod wpływem alkoholu wspólnie ze swoim bratem Andrzejem w miejscu publicznym używał słów wulgarnych, czynnym samym wyrzucając szczerzenie w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucenego mu czynu, co stanowi wykroczenie z art. 51 §1 i 2 kw. ustawy z dnia 20.05.1971 r. (Dz. U. Nr 13, poz. 114 z późniejszymi zmianami) i na podstawie art. 51 §2 kw. w. ustawy i art. 31 kw. wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wysokości 35.000 zł z zamiarą w razie nieuiszczenia w terminie na 70 dni aresztu zastępczego, przyjmując jeden dzień aresztu za równowalną kwotę grzywny 500 zł oraz jako karę dodatkową: podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego i koszty postępowania w kwocie 1000 zł. K-3388

KURSY W ZAKOPANEM

- JEZYKA ANGIELSKIEGO (dla zaawansowanych i początkujących)
- JEZYKA NIEMIECKIEGO (dla zaawansowanych i początkujących metodą laboratoryjną)
- KIEROWNIKÓW zakładów gastronomicznych
- PALACZYK centralnego ogrzewania
- SPAWANIA gazowego i elektrycznego

organizuje i wpisuje przyjmując w Zakopanem ul. Kościeliskiej 12, tel. 38-95, codziennie w godz. 10-18.

Zajęcia na kursach rozpoczynają się w październiku br. K-8099

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Głuska (6-ciu redaktorów naczelnych), Krzysztof Kamiński, Lucyna Kaszuba, Jerzy Lesiak, Adam Oparski (redaktor naczelny), Franciszek Fiala (redaktor graficzny), Krzysztof Podbers (6-ciu sekretarzy redakcji), Michał Broka (redaktor techniczny), Anna Szepietka. Adres redakcji: 33-200 Nowy Sącz, ul. Wolności 6, tel. 76-92. Polska Sztetka, Oddział w Krakowie, ul. Wielopole 1, pok. 592, telefon: 22-75-58 wewn. 161, telefax: 6322191. Wydawca: Zakład Robotniczy Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Pawłowicza 2, tel. 52-10-10. Właściciel: Druk: Prasa-Pracownicy Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmują Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wilna 2, 31-007 Kraków, telefon 32-19-39 oraz wydział Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata: 12 zł miesięcznie. Adres: 33-200 Nowy Sącz, ul. Wolności 6, tel. 76-92. Prekasa 35637. Informacje indywidualnie w miastach dokonując wpłat na poszczególne kwarty bieżącego roku: do 23 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał. D-27

PIĄTEK — 2 X

PROGRAM I

9.35 „Domowe przedszkole”
 10.00 DT — wiadomości
 10.20 Zwiniadło czasu — „Idź i patrz” (2)
 11.40 „Domator”
 16.20 Program dnia i DT
 16.23 „Rumiński” — teleturynie
 16.50 „Odkienko Panckraczko”
 17.15 Telexpress
 17.30 „Za kerowcami”
 17.50 „Popołudnie z Pogazem”
 18.20 „Dziwna historia mazyszy do mięsa” — film dok.
 18.50 Dobranoc
 18.60 Monitor rządowy
 19.20 Dziennik
 20.00 „Idź i patrz” (2) — film fab.
 21.15 30-lecie „Wieczoru Wybrzeża”
 22.20 DT — komentarze

PROGRAM II

17.30 „Granice samodzielnosci”
 18.00 Kronika
 18.30 „Strażnicy echa”
 19.00 „102” — magazyn kult.-muz.
 19.20 „Dookoła świata”
 20.00 „Dzień muzyki na szczecińskim zamku”
 20.30 Zbigniew Górný i jego owjowie
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Filmy Romana Polańskiego — „Nieustratni zabójcy wampirov”
 23.55 „Stan krytyczny”
 0.30 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 3 X

PROGRAM I

8.30 „Dziękuję na śniadanie”
 8.50 „Tydzień”
 10.30 DT — wiadomości
 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
 11.30 „Azymut”
 12.00 „Bariony”
 12.30 „Wędrowki dalekie i bliskie”
 13.30 „Agnieszka Strindberg — „Wierzyście”
 14.50 „Muzyczny klub „Jedyński”
 15.20 „Fajło i fajtasi i jego goście”
 16.10 TV — prowincja
 16.35 „Trawa, czyli nauka pływania”
 16.50 „Niespodzianka”
 17.45 „Loosewoe Dasiego Lotka”
 17.15 Telexpress
 17.30 „Ja, to nie ja” — komedia CSRS
 18.00 Dobranoc
 19.10 „Porozumiewajmy”
 19.25 Orkiestra Wiesława Pierogórki i zaprasza na wieczór
 19.30 Dziennik
 20.00 „Złoty Mac Kenny” — western
 22.05 Program pub.
 22.30 DT — wiadomości
 22.35 Wiadomości sportowe
 22.45 Kabaret Marcina Wołskiego
 23.05 „HIT’77”
 23.30 Kino nocne: „Noce widma”
 1.25 Zakonczenie programu

PROGRAM II

15.00 „Atlas nadziei”
 15.30 „Spekturm”
 16.00 Studio Sport
 16.20 „Perfect Day”
 18.00 Kronika
 18.30 „Wielka gra”
 19.30 Międzynarodowe Biennale Lałek
 20.00 „U roku kariery”
 20.45 „Odejdzie glodomora” — rep.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

Cołvert zwołano staramię zapisywał. — A gdzie jest hotel, do którego pana przewieziano? — Nie wiem. W Georgetown. Mogę was zaprowadzić, jak wyjdzie ze szpitala. — Teraz, panie Caselicks, proszę dobrać uważać. Czy jeszcze ktoś podawał do stołu przy tym obiedzie, ktoś, kto też mógł słyszeć to, co pan podał? — Nie, proszę pana. Za jedyni kelner w jadalni. — Czy powiedział pan komuś o tym? Zonice? Przyjacielowi, w którego domu pan zamieszkał? Komunikował? — Nie, proszę pana. Tylko wam. Nie powiedziałem, nie słyszał. Nie powiedziałem nikomu. Za bardzo bałem się.

Cołvert zadbał Caselickowi jeszcze kilka pytań, poprosił o rysunki ludzi, którzy byli w owym pokoju, kazali mu kilkakrotnie wszystko powtarzać, żeby zobaczyć, czy zmienił zdania. Wie zmił o jednym słowie. Mark przyśuchiwał się rozmowie w milczeniu.

Oczy, proszę pana, to będzie wszystko na dzisiaj. Wracając jutro rano i jeszcze porównajmy wszystkie spiszy, co pan zeznał, i porównajmy pana o podpis.

— Ale oni mnie zabiją! Zabiją mnie!

— Niech się pan nie boi. Postawimy przed polemkiem polejmentu Nika pana nie zabje.

Caselicks spuścił oczy, widać było, że nie jest wcale upojony.

— Zobaczyć się jutro rano — powiedział Cołvert i zamknął notatnik. — Niech pan dobrze odpocznie. Dobranoc, panu.

Cołvert spojził na pogodnego współlokatora rannego Greka. Uśmiechł się, wciąż wpatrując w niego telewizor. Pomachał ręką i pokazał wszystkie swoje trzy zęby dwa czarne i jeden złoty. Oba agenci wyzali na korzyść.

— Nie wierzę ani jednemu słowu tego faceta — śmiał się Barry. — Ty z swoją znajomością języka wszystko na pewno pokręcił. To była prawdopodobnie całkiem niewinna rozmowa. Ludzie wciąż narzekają na Kennedy’ego. Mój ojciec też, nie to wałe nie rzeczy, że chce go zabić.

— To możliwe, ale co powiesz o rano w nozde? Jest na pewno prawdziwa — zareplikował Cołvert.

— Wiem. Jest to jedyna rzecz, która mnie w tym wszystkim niepokoi. Czuję, że jest to kamulacja z czegoś zupełnie innego. Zdradzenie na wszelki wypadek do sześ.

Cołvert poszedł do automatu przy windzie i wyjął z kieszeni dwie dziesięciocentówki. Ponieważ pracownicy FBI nie mają uprawnień do telefonowania za darmo, przy pomocy telefonów, zawsze mają przy sobie garść drobnych monet.

— No i co? Czy ten człowiek obrał sobie może Fort Knox? — głos Elizabeth Dexter zago-

czył Mark, mimo że cały czas liczył na to, że ją jeszcze zobaczy. Widać zrykowała się właśnie do wyjścia, gdyż zamiast białego fartucha miała na sobie czerwony żakiet.

— Naczej nie — odparł Mark. — Musimy wrócić jutro rano, żebyśmy mieli trochę czasu. Damy mu do podpisu jego zeznanie i zdecydymy odciskać palców.

— Proszę dobrnąć. Dyżur na pani doktor Delgado. Ja jutro. Uśmiechnęła się słodko. — Ona też jest bardzo miła.

— Czy ten szpital zatrudnia wyłącznie piękne kobiety? — zapytał Mark. — Może mi pani powiedzieć, na co mam zachować się, żeby nie być szkodliwym? — No cóż, najmłodniejsza choroba w tym miesiącu jest opryszka. Nawet prezydent Kennedy ją przeszedł.

Cołvert objął się nerwowo na dźwięk nazwiska prezydenta. Elizabeth spojrzła na zegarek.

— Specjalista tu już dwie bezplatne godziny nadliczbowe. Jesteś jak na sam lądowy dalekny pyłach, to chciałabym pójść do domu.

Znowu uśmiechnęła się i ruszyła w drogę stukając wysokimi obcasami w kafełkowa podłoga.

— Jesteście tylko jedno pytanie, pani doktor! — zawałał Mark i opędził za nią. Kiedy znaleźli się poza zasięgiem uwagi i oczu Barry’ego, Elizabeth, zapytał: — Co by pani powiedziała na propozycję sjeżdżenia za mną koleją?

(Ciąg dalszy nastąpi)



21.55 Wielka literatura rosyjska — „A w...” (1)
 21.55 Studio Festiwalu Teatru Otwartego — Wrocław 87
 23.10 Wieczorne wiadomości

ŚRODA — 7 X

PROGRAM I

9.35 „Domowe przedszkole”
 10.00 DT — wiadomości
 10.20 „Pogrzeb lwa” — film prod. polskiej
 16.10 Program dnia i DT
 16.15 Lpowanie Express Lotka i Super Lotka
 16.25 „Tik-Tak”
 17.15 Telexpress
 17.30 „Pilkarska kadra czeka”
 17.50 „Kram”
 18.20 „Dawniej niż wczoraj”
 18.50 Dobranoc
 19.00 „Sejnowe spotkanie”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Pogrzeb lwa” — film prod. pol.
 21.00 „Potrzebna jedna złotówka”
 21.30 „Zła wchodzą pani Wandy” (4)
 22.40 DT — komentarze
 23.00 Język rosyjski (1)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski
 17.30 „102” — magazyn kult. muz.
 18.00 Kronika
 18.30 „997” — wydanie specjalne
 20.00 Wieczór chiński w TP
 21.00 Studio Sport
 21.20 Panorama dnia
 21.45 Teatr Telewizyjny — M. Bulhakow — „Powieść teatralna”
 23.40 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 6 X

PROGRAM I

9.35 „Domowe przedszkole”
 10.00 DT — wiadomości
 10.20 „Karekta pogotowia” (1) — serial prod. CSRS
 11.20 „Domator”
 11.35 „Z rodzina dookoła świata” (4)
 12.30 Program dnia i DT
 16.25 „Kronika”
 16.50 „Wyprawy prof. Ciekawskiego”
 17.15 Telexpress
 17.30 „Prosty rachunek”
 17.40 „Wspólna Polska, wspólne sprawy”
 18.00 Jeremi Przybora
 18.15 „Sucha stopa”
 18.30 „Kiniuszka szarego człowieka”
 18.50 Dobranoc
 19.00 „Spor”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Karekta pogotowia” (1) — serial prod. CSRS
 21.00 Konferencja prasowa rzecznika zgądu
 21.15 „Zachowanie”
 21.45 Tel. Informator Wydawnicy
 22.05 Silvia Vartan
 22.40 DT — komentarze
 23.00 Język angielski (1)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (1)
 17.30 „102” — magazyn kult.-muz.
 18.00 Kronika
 18.30 „Wielkie bitwy historii”
 19.30 „Gwiazdy wielkiego sportu”
 20.00 Notatnik muzyczny
 21.10 „Polak mały” — reportaż
 21.30 Panorama dnia

PONIEDZIAŁEK — 5 X

PROGRAM I

16.30 Program dnia i DT
 16.25 „Zwierzyniec”
 16.50 „Zwierząt, zwierzaki” — serial

Polskie piekło

Chodził Stwórca po ziemi, a w Anglii, na miedzy stał chłop i płakał, bo sąsiad miał 100 owiec, a on tylko jedną. „Czego pragniesz chłopie?“, a fanten w porokorze. „Też chciałbym 100 owiec!“ — i stało się. Stwórca dołożył mu 99 i poszedł dalej, a tu na holenderskiej miedzy chłopina stał i dudził, bo sąsiad miał 100 krów, a on tylko jedną. „Czego pragniesz?“ — spytał Pan, a chłop, że też chciałby mieć sto krów, więc stało się i dostąpił jeszcze 99. Stwórca poszedł dalej, a tu na miedzy, opodal Wsły, stał chłop i beczał, bo sąsiad miał sto świń. „Czego zatem pragniesz?“ — spytał go Stwórca, a chłop na to — „Żeby sąsiad też miał jedną świnię!“ — więc Pan się zadowolił i stąd odnośca.

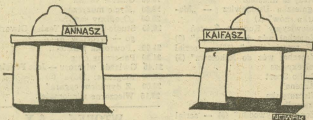
(„Głos Wielkopolski“)



— Nie masz racji i dobrze o tym wiesz. Ja mam rację i też to dobrze wiem.
(„New Yorker“)

ROZMAITOŚCI

TU ZAŁATWISZ KAŻDĄ SPRAWĘ



(„Szpilki“)

Złote myśli

Reforma

Najlepszymi reformatorami, jakich świat kiedykolwiek widział, są ci, którzy zaczynają od samych siebie.

G. B. Shaw

Odwaga

Odwaga składa się w dużej części z odwagi zrobienia czegoś wcześniej, niż to konieczne.

R. W. Emerson

Przykład

Ten kto usługuje brać przykład z wszystkich, w końcu staje się nikim.

R. Hull

Szczyćcie

Szczyćcie nie jest stacją, do której przyjeżdżasz, lecz sposobem podróżowania.

M. Runbeck

Pasywność

Dla triumfu zła potrzeba tylko, żeby dobry ludzie nie rebeli.

E. Burke

Miłość

Miłość czyni mężczyznę ślepiem, a kobietę bardzo kobieci.

E. M. Remarque

Carlo Manzoni

Klucz

Pan Veneranda przystąpił przed drzwiami wejściowymi do domu, popatrzył po cennych oknach i zawahał się kilkakrotnie, jak gdyby chciał trochę zawahać. Jedno z okien na trzecim piętrze otworzyło się i ukazał się w nim mężczyzna.

— Nie ma pan klucza? — zawołał pan z trzeciego piętra, przegnawszy się w tym momencie.

— Tak jest! — odkrzyknął pan Veneranda. — Są zamknięte.

— Drzwi wejściowe są zamknięte! — zawołał pan z góry.

— Tak jest! — odkrzyknął pan Veneranda. — Są zamknięte.

— Rzuć więc panu klucz.

— Po co? — zapytał donosnym głosem pan Veneranda.

— Aby mógł pan otworzyć drzwi!

— odpowiedział pan z trzeciego piętra.

— A więc dobrze! — krzyknął pan Veneranda. — Jeżeli chce pan, abym otworzył drzwi, to proszę rzucić mi klucz.

— A czy nie chce pan wejść do domu? — zdziwił się pan z okna, który nie mógł się już orientować, o co właściwie chodzi?

— Ja! A po cóż miałbym wchodzić do tego domu? — odkrzyknął pan Veneranda.

— To dlaczego pan chce mieć klucz?

— Jeżeli pan chce, aby otworzył drzwi, to muszę mieć klucz. Czy sądzi pan, że mógłbym otworzyć drzwi fajką?

— Przecież ja wcale nie chcę, aby

otwierał pan drzwi — wrzeszczał pan z okna na trzecim piętrze. — Myślałem, że mieszka pan w tym domu, słyszałem przecież, że pan gwizdał.

— Czy wszyscy ludzie, którzy gwizdają, mieszkają w tym domu? — chciał wiedzieć pan Veneranda.

— Gwizdają ci, którzy tu mieszka, a nie mają przy sobie klucza — pełnym głosem krzyknął pan z góry.

— Ja właśnie nie mam klucza! — wrzasnął z całej siły pan Veneranda.

Teraz z trzaskiem otworzyło się jedno z okien na pierwszym piętrze.

— Co mają znużyć te wrzaski! — ryknął mężczyzna, który ukazał się w tym oknie.

— Krzywym, ponieważ ja stoję przed oknem, a pan, z którym rozmawiam, znajduje się na trzecim piętrze — odpowiedział pan Veneranda. — Gdybyśmy mówili szepcote, nie moglibyśmy się słyszeć.

— Ale czego panowie właściwie

chcą? — pragnął się dowiedzieć pan z pierwszego piętra.

— O to musiał się pan spytać tego pana z trzeciego piętra — powiedział spokojnie pan Veneranda. — Ja nie potrafię tego z niego wydobyć. Wpierw chciał mi rzucić klucz, abym mógł otworzyć drzwi. Potem powiedział, że skoro klucz nie, to muszę mieszkać w tym domu. Nawiasem mówiąc, czy pan gwizdaje?

— Ja! Nie! Dlaczego zresztą miałbym gwizdzać? — zdziwił się pan z pierwszego piętra.

— Ponieważ mieszka pan w tym domu. Pan z trzeciego piętra powiedział mi, że ludzie, którzy mieszka w tym domu, gwizdają. Mnie też przetrząsa wszystko jedno, dla mojej przyjemności może pan gwizdać.

Pan Veneranda skłonił się uprzejmie panom z pierwszego i trzeciego piętra, po czym ruszył dalej przed siebie, mrużąc, że w domu tym musi się chyba mieścić jakaś mała filia domu wariatów.

„Magazyn Polski“

JEFFREY ARCHER (5)

CZY DOWIEMY PREZYDENTOWI?

— Jestem nielegalny emigrant. Moja żona też. Jesteśmy obywatel Grecji. Przyjeżdżamy do Baltimore stacją i pracowaliśmy dwa lata. Nie ma do czego wracać.

Mówił chętnie i nieskładnie.

— Dam wam informację na wymianie, jeżeli nas nie deportują.

Barry trzął go ramieniem.

— Nie możemy podejmować. — zaczął Mark.

— Jeżeli to coś ważnego, co pomoże nam w wykryciu jakiegoś zbrodni, to pomóżmy nam w ważnej sprawie i wrzuciśmy emigracyjną jony. Więcej nie możemy przyciąć.

W Stanach Zjednoczonych jest sześć milionów nielegalnych emigrantów, pomyślał Mark, jeszcze jedna para nie zatopi naszego okrętu!

— Potrzebowałem pracy, potrzebowałem pieniędzy, rozumiecie! — nawołał Casefisk z rozróżnieniem w głosie.

Agenci rozumieli. Co najmniej dziesięć razy w tygodniu słyszeć to stwierdzenie padające ust zdesperowanych ludzi.

— Kiedy zaproponowano pracę kelnera w restauracji, moja żona bardzo ucieszyła się. W drugim tygodniu kazano mi podać obiad do pokoju pewnego człowieka w hotelu. Jedyny kłopot, że ważny człowiek chciał kelnera, który nie mówił angielski. Mój angielski bardzo niedobry, to zaś powiedział, że mam iść, zamknąć usta i mówić, że mówię tylko grecki. Za dwadzieścia dolarów powiedziałem tak. Pojechaliśmy w tyle furgonetki do hotelu. — myślałem, że w Georgtown. Poślano nas do kuchni i do podziemia, gdzie służba. Ja się ubierałem i zanoszę jedzenie do pokoju prywatnego. Tam pięć — sześć ludzi — mężczyźni, jeden wany mój imię, że ja ani rusa angielski. No to oni rozmawiali, a ja nie słuchałem. Ostatnia filiżanka kawy, to wtedy słyszę nazwisko Kennedy. Ja lubię Kennedy, to zaczynam słuchać. Słyszę, jak mówią: „Musimy to zrobić znowu“. Jeden mężczyzna mówił: „Najlepszy zzeń będzie dwunasty marca, jak planowaliśmy“. A potem: „Zgadzi się z senatorem, musimy się go pozbyć, tak jak jego brata“. Któs patrzy na mnie, to wychodzę i pokoju. Zrywam na dole, jakiś człowiek wchodzi i wola: „Hej, lap to!“ Patrzę, podnoszę ręce do góry. On trząca się na mnie. Lezę do drzwi i po ulicy. On strzela rewolwerem. Ból w nodze strąca, ale uciekam, bo on starszy, większy, wolniejszy niż ja. On krzyczy, ale widać, że to mnie nie zlapie. Strach... Bardzo szybko dobie-

głem do domu, potem żona i ja wywołamy się do przyjaciela z Goez, za miastem. Myślałem, że wszystko już okay, ale noża boli coraz więcej i Ariana zaczęła pójść do szpitala i dziwnie do was, bo mój przyjaciel mówi, że oni przysiadają i sąbiają, jak mnie sądzają.

Casefisk zamknął, odetchnął głęboko i spojrzał błagalnie na agentów, jego pokryta prądowym narostem twarz ślina od potu.

— Proszę nam zadecyduj swoje imię i nazwisko — powiedział Colvert tonem tak objętym, jakby chodziło o skrócenie przepisów dwójce wyc.

— Angiele Mexis Casefisk.

Colvert zaczął mu przeliterować.

— Gdzie pan mieszka?

— Teraz w Blue Ridge Manor Apartments, 11501 Elkin Street, Wheaton. Mieszkanie przyjaciela, dobry człowiek, proszę go nie męczyć.

— Kiedy to się zdarzyło?

— Ostatni czwartek — odpowiedział Grek natychmiast.

Colvert zabrał do kalendarza.

— Dwudziestego szóstego lutego? — Grek wrzący ramionami.

— Ostatni czwartek — powtórzył.

— Gdzie jest ta restauracja, w której pan przyjechał? — zapytał Colvert.

— Jedna ulica od mnie. Nazywa się Złota Kuchnia.